BIBLIOTEKA POWIATOWA
w Koszalinie

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 266 (887) KOSZALIN, ŚRODA 10 PAŹDZIERNIKA 1951 r. ROK III

Wielkie zwycięstwo komunistów w wyborach kantonalnych we Francji

PARYŻ PAP. Dnia 7 bm. odbyła się pierwsza tura wyborów kantonalnych w połowie kantonów Francji.

Wyniki wyborów świadczą o wielkim zwycięstwie komunistów oraz dotkliwej klęsce faszystów de gaullowskich.

Według danych oficjalnych, frekwencja wyborcza wynosiła 59 proc. Komuniści zdobyli 24,63 proc. głosów, (w wyborach kantonalnych w 1949 roku — 23.54 proc., a w 1945 roku — 22,7 proc.).

Prawicowi socjaliści, partia katolicka (MRP), faszyści de Gaulle'a oraz radykałowie stracili znaczną ilość głosów.

„L'Humanité", omawiając wyniki wyborów pisze: Francuska Partia Komunistyczna odniosła wielkie zwycięstwo, gdyż zwiększyła wszędzie swój stan posiadania. Partie antykomunistyczne zdobyły mniejszą ilość głosów, niż w poprzednich wyborach. Degaulliści ponieśli sromotną klęskę. Klęska ta oznacza, że coraz większa liczba wyborców zdaje sobie sprawę z oszukańczych chwytów propagandowych de Gaulle'a. Klęska de Gaulle'a została powitana z głębokim zadowoleniem przez wszystkich republikanów we Francji.

Rośnie fala zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia XXXIV Rocznicy Rewolucji Październikowej

PRACOWNICY ekspozytury Państwowej Centrali Drzewnej w Szczecinku w odpowiedzi na apel załogi Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 34-tej Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. M. in. pracownicy działu spedycji oraz baz spedycyjnych zobowiązali się do końca bieżącego roku zaoszczędzić kwotę 2 milionów zł. na spedycji materiałów drzewnych. Jednocześnie postanowili oni wykonać plan spedycji materiałów okrągłych do dnia 15 grudnia br.

Również pracownicy działu tarcicy zobowiązali się wykonać plan spedycji tarcicy do dnia 15 grudnia br.

Liczne meldunki o podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych ku czci 34 Rocznicy Rewolucji Październikowej napływają z PGM-ów, PGR-ów i spółdzielń produkcyjnych. M. in. na zebraniu koła ZMP w słupskim POM-ie, traktorzysta Mazur zobowiązał się w m-cu październiku wykonać 75 ha orki średniej, zaoszczędzając po kilogramie paliwa na każdym ha i wezwał do współzawodnictwa tow. Bekera. Podobne zobowiązania podjęli tow. Jędrzejewski i Szafrański.

Traktorzysta Karbownik zobowiązał się wykonać 130 proc. normy, a tow. Tabisz postanowił wykonać 165 proc. normy, pracując bez przepału na glebie ciężkiej.

Brygadzista Lain zobowiązał się ze swą brygadą wykonać 150 proc. normy i wezwał do współzawodnictwa brygadę Górałczyka. Brygadziści: Adamczyk i Dański zobowiązali się ze swymi brygadami wykonywać 160 proc. normy.

Wiele cennych zobowiązań podjęli również agronomowie, pracownicy warsztatu i biura.

Górnicy, hutnicy, portowcy, chłopi i młodzież stają do Czynu Październikowego

WARSZAWA PAP. Zobowiązania październikowe napływają ogromną falą. Obejmują one zakłady wielkie i małe, spółdzielnie produkcyjne i gromady indywidualne, przedsiębiorstwa budowlane i urzędy. Dnia 9 bm. o podjęciu zobowiązań zameldowały załogi blisko 300 zakładów pracy.

PRZYSPIESZENIE BUDOWY NOWYCH KOPALŃ

Czyn Październikowy zmobilizował do szybszego wykonywania przekopów i chodników załogi budujące nowe kopalnie węgla „Ziemowit" i „Wesoła".

W kopalni „Ziemowit" rębacz chodnika głównego Piotr Orłowski, w imieniu górników przodowych wszystkich trzech zmian zadeklarował podniesienie wykonania normy do 160 proc. Rębacz Józef Basara zobowiązał się wraz z 9-osobowym zespołem przekroczyć normę październikową o 60 proc. Podobne zobowiązania podjęły również inne brygady. Wykonanie zobowiązań przyniesie w kopalni „Ziemowit" 250 m bież. chodników i przeszło 40 metrów bież. przekopów ponad plan.

20 TYS. TON WĘGLA PONAD PLAN Z KOPALNI „ZABRZE-WSCHÓD"

Podczas, gdy budowniczowie nowych kopalń przyspieszają wykonanie przekopów i chodników, górnicy dziesiątków kopalń zwiększają wydobycie na cześć Wielkiego Października.

W kopalni „Zabrze-Wschód" do Czynu stanęło już 1235 górników. Wysokie przekroczenie norm wydobycia, zadeklarowane przez załogę przyniesie 20 tys. ton węgla ponad plan.

HUTNICY SKRACAJĄ CZAS WYTOPÓW

Hutnicy uczczą Rocznicę Października tysiącami ton stali, surówki i wyrobów walcowanych, wyprodukowanymi ponad plan. W woj. katowickim współzawodnictwo październikowe hutników przysporzy gospodarce narodowej około 10 milionów złotych oszczędności.

Stalownicy huty „Bobrek" postanowili każdy wytop przeprowadzać szybciej tak, by średni czas wytopu skrócić o 30 minut. Zobowiązanie załogi tej huty przyniesie łącznie 1488 tys. zł oszczędności.

SZYBKOŚCIOWE PRZEŁADUNKI 24 STATKÓW

W ciągu ub. tygodnia — dzięki pomyślnemu przebiegowi realizacji Czynu Październikowego — 24 statki opuściły porty gdyński i gdański w terminie znacznie przyśpieszonym. W porcie gdańskim załadowano systemem szybkościowym 10 jednostek morskich.

Blisko 4 razy szybciej, niż przewidują normy załadowano w porcie gdyńskim m/s „Generał Bem". W rejonie drobnicy w ub. tygodniu znacznie się obniżyły koszty własne przeładunków w stosunku do tygodnia poprzedniego.

130 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW ŁODZI I WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO PRZYSTĄPIŁO DO REALIZACJI ZOBOWIĄZAŃ PAŹDZIERNIKOWYCH

ŁÓDŹ (PAP). W ciągu niespełna 7 dni od wezwania załogi FSO, zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Wielkiej Rocznicy podjęło ponad 130 tys. robotników, 250 wielkich, średnich i małych zakładów wytwórczych Łodzi, Zgierza, Piotrkowa, Tomaszowa Maz., Radomska, Kutna, Wielunia, Sieradza i innych miast i osad woj. łódzkiego. Wartość ich zobowiązań wynosi ok. 90 milionów zł.

ZOBOWIĄZANIA CHŁOPÓW

Z każdym dniem zwiększa się liczba gromad, które stanęły do Czynu Październikowego. Chłopi zobowiązują się zakończyć przedterminowo siewy ozimin, plan kontraktacji ziemniaków oraz przekroczyć plan kontraktacji trzody chlewnej.

CZYN MŁODZIEŻY

Do wielkiej fali zobowiązań dla uczczenia Rocznicy Rewolucji masowo włącza się młodzież z hufców i brygad SP. M. inn. junacy brygady SP pracujący w Nowej Hucie, przez szybsze wykonywanie swoich zadań, zaoszczędzą 800 dniówek roboczych, zaś członkowie brygady SP, pracującej przy budowie zakładów im. Feliksa Dzierżyńskiego, w Oświęcimiu postanowili wykonać plan turnusowy w 200 proc. Przyniesie to 600 tys. zł. oszczędności.

Robotnicy Koszalina gorąco witają słowa tow. Stalina

Na masówkach podejmowane są nowe zobowiązania produkcyjne

Wiadomość o wywiadzie udzielonym przez Generalissimusa Józefa Stalina błyskawicznie obiegła województwo koszalińskie. W wielu zakładach produkcyjnych odbyły się masówki, na których robotnicy gorąco manifestowali swą radość z tego jeszcze jednego dowodu potęgi obozu antyimperialistycznego — potęgi przewyższającej ciemne siły podżegaczy wojennych.

Ze wszystkich wypowiedzi bije głębokie zrozumienie, że wytężona praca nad rozbudową siły gospodarczej i obronności naszego kraju to konkretny wkład w dzieło umocnienia pokoju.

W spółdzielni pracy Szewców i Cholewkarzy „Dobry But" w Koszalinie prawie wszyscy pracownicy zebrali się na masówce, żeby przedyskutować wywiad tow. Stalina.

Wywiad tow. Stalina — zabiera jeden z pierwszych głos tow. Andrzej Boroń — jest jasnym dowodem wciąż rosnącej siły światowego obozu pokoju, to przestroga dla podżegaczy wojennych i wskazanie dla nas, że zwiększając potencjał gospodarczy i obronność naszego państwa najlepiej służymy sprawie pokoju, zabezpieczamy naszą niepodległość.

W celu zwiększenia swego wkładu w dzieło umocnienia pokoju załoga spółdzielni postanowiła skrócić czas realizacji zobowiązań październikowych i udzielić pomocy PGR w wykopkach.

W świetlicy ZZK przy dworcu w Koszalinie pracownicy PKP na uroczystej masówce wysłuchali tekstu wywiadu z tow. Stalinem. W licznych wypowiedziach kolejarze wyrazili swą radość z faktu, że Związek Radziecki posiada broń atomową.

„Będziemy pracować jeszcze usilniej, ażeby pomnożyć jeszcze bardziej potęgę obozu pokoju, — mówią pracownicy PKP, — a bezwzględna przewaga siły narodów broniących postępu i pokoju powstrzyma ręce podpalaczy świata od rozpętania nowej wojny".

Pracownicy robotniczej spółdzielni pracy ozdób choinkowych i galanterii szklanej w Koszalinie podjęli zobowiązania, w których postanawiają zmniejszyć w czwartym kwartale o 30 proc. ilość stłuczek ozdób, zmniejszyć ilość braków o 10 procent i wykonać plan kwartalny do 24 grudnia.

Przeszło stu robotników z PZPD w Koszalinie z głęboką uwagą wysłuchało tekstu wywiadu, udzielonego przez tow. Stalina. Robotnicy wyrazili swą radość z rosnącej potęgi obozu pokoju. — „Faktem jest — mówi tow. Węglarek — że imperialiści zbroją się do nowej wojny, ale wiadomość o posiadaniu przez Związek Radziecki broni atomowej zmusi imperialistów do zastanowienia się. My zaś z jeszcze większą ofiarnością pracować będziemy nad wykonaniem 6-letniego Planu".

* * *

MARIA AUGUSTYN, pracownica zespołu PGR Białowąs, pow. Szczecinek, mówi:

WOJNY nie chcemy, bo znamy ogrom nieszczęść, jakie ona za sobą przynosi. Pragniemy spokojnie pracować i zapewnić sobie i swoim dzieciom lepszą jaśniejszą przyszłość. Ale działa wśród nas wróg. Zbankrutowani kapitaliści, obszarnicy i kułacy, którym nie podoba się nasze pokojowe, socjalistyczne budownictwo, karmią się bredniami różnych „szczekaczek" zagranicznych i usiłują wlewać jad niepewności jutra, straszą wybuchem nowej wojny, starają się zniechęcić ludzi do pracy i życia. Tacy panowie mówią: „Po co będziecie pracować, kiedy niedługo wybuchnie wojna. Ameryka ma broń atomową i jak jej użyje, to zapanuje nad całym światem".

Odpowiedzi tow. Stalina, udzielone korespondentowi „Prawdy" demaskują propagandę imperialistów i ich sługusów. USA nie są jedynymi posiadaczami broni atomowej. Potężny jest światowy obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, — potężniejszy od podżegaczy wojennych.

Obecnie wiemy lepiej, jak odpowiadać różnym wrogom starającym się mącić. Będziemy jeszcze lepiej i wydajniej pracować w naszych Państwowych Gospodarstwach Rolnych, bardziej usprawniać organizację pracy. Kobiety, matki będą pracowały z jeszcze większym zapałem, niż dotychczas, by jeszcze dalej odsunąć groźbę wojny.

* * *

MARIA ZIELIŃSKA, spółdzielnia produkcyjna w Czystej, pow. Słupsk — mówi:

IMPERIALIŚCI anglo-amerykańscy straszyli bombą atomową i chcieli otumanić świat swą rzekomą przewagą militarną. Słowa tow. Stalina rozwiały legendę o tej rzekomej przewadze i stały się dla podżegaczy wojennych poważnym ostrzeżeniem. Wiedząc o posiadaniu przez Zw. Radziecki potężnego uzbrojenia, imperialiści bardziej zastanowią się, nim zdecydują się na rozpętanie nowej zawieruchy wojennej, która skończyłaby się dla nich klęską.

Zw. Radziecki na każdej konferencji i przy każdej sposobności stale i konsekwentnie domagał się zakazu broni atomowej i zniszczenia wyprodukowanych zapasów tej broni masowego zniszczenia. Ponieważ imperialiści bojkotowali radzieckie propozycje pokojowe, Związek Radziecki udowodnił, że „tajemnica" broni atomowej przestała być tajemnicą, i że ZSRR jest w pełni gotowy do odparcia agresji. Zw. Radziecki stoi w dalszym ciągu nieugięcie na straży pokoju narodów, wypowiada się za zakazem broni atomowej i zaprzestaniem jej produkcji.

Słowa towarzysza Stalina natchnęły nasze serca jeszcze większą otuchą. Jeszcze bardziej wzmożemy naszą walkę o pokój, z zapałem będziemy realizować nasz Plan 6-letni. Będziemy lepiej i staranniej uprawiali glebę, więcej korzystali z doświadczeń radzieckich, by uzyskiwać stale lepsze plony, wzmacniać przez to gospodarczo naszą spółdzielnię produkcyjną, wzmacniać siłę i obronność naszej Ojczyzny.

Po przeczytaniu słów towarzysza Stalina przyrzekam również osobiście jeszcze wydajniej pracować dla zwiększenia naszej siły gospodarczej, zmobilizować do pracy wykopkowej wszystkie żony członków spółdzielni oraz zwerbować do spółdzielni produkcyjnej 3 nowych członków, kobiet z naszej gromady, gospodarzących jeszcze indywidualnie.

12 października naród polski obchodzić będzie Dzień Wojska Polskiego

WARSZAWA (PAP). 12 października 1943 r. na polach Lenino stoczyły pierwszy bój oddziały wyzwolenie kraju z hitlerowskiego jarzma, sformowane na gościnnej Ziemi Radzieckiej jednostki Pierwszej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. W rocznicę tej bitwy — 12 października obchodzić będziemy Dzień Wojska Polskiego, manifestując nierozerwalną więź narodu z Ludowym Wojskiem, stojącym nieugięcie na straży naszego pokojowego budownictwa. Zamanifestujemy uczucie gorącej wdzięczności i miłości do armii — wyzwolicielki — Armii Radzieckiej, na której wzorach uczą się nasi żołnierze.

W przededniu rocznicy, 11 bm. odbędzie się w Teatrze Polskim w Warszawie centralna akademia, a ulicami miasta przeciągnie capstrzyk.

12 października nastąpi odsłonięcie płyty na mogile bohaterskiego żołnierza - poety, kapitana Lucjana Szenwalda. 13 października w jednej z sal Teatru Narodowego zostanie otwarta wystawa, obrazująca rozwój i ślągnięcia Wojska Polskiego.

5.200 żołnierzy stracili w ciągu pięciu dni agresorzy amerykańscy w Korei

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi z frontu koreańskiego, że w ciągu ostatnich pięciu dni września ogólne straty nieprzyjaciela w walkach z wojskami ludowymi wyniosły 5.200 ludzi. Amerykanie stracili w tym okresie 2.500 ludzi, reszta strat przypada na marionetkowe wojska lisynmanowskie (przeszło 2.000) i na oddziały brytyjskie i francuskie (przeszło 290). W tymże czasie zniszczono 9 czołgów i 33 samochody nieprzyjaciela oraz zestrzelono lub uszkodzono 23 samoloty nieprzyjacielskie.

ZATONIĘCIE KONTRTORPEDOWCA AMERYKAŃSKIEGO U WYBRZEŻY KOREI

WASZYNGTON PAP. Admiralicja amerykańska doniosła w poniedziałek wieczorem, że u wybrzeży Korei natrafił na minę i zatonął jeden z kontrtorpedowców amerykańskich. 9-ciu marynarzy zginęło, 13-tu odniosło rany.

Jak wynika z doniesień prasy, uległ równocześnie uszkodzeniu inny amerykański okręt wojenny.

Powrót delegacji Rządu RP z Berlina

WARSZAWA. PAP. — W dniu 9 bm. powróciła z Berlina — z uroczystości święta narodowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej — delegacja Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w osobach wiceprezesa Rady Ministrów Hilarego Chełchowskiego, przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego Zygmunta Krzywańskiego oraz literatki Marii Jarochowskiej.

Powracającą delegację powitali: wiceminister Spraw Zagranicznych Stefan Wierbłowski, dyrektor gabinetu Prezesa Rady Ministrów, mgr. Antoni Adamowicz.

Na dworcu obecna była szef Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce pani ambasador Aenne Kundermann

W Niemieckiej Republice Demokratycznej zyskała Polska dobrego sąsiada i współbojownika o pokój

Przemówienie wicepremiera Chełchowskiego na uroczystej akademii w Berlinie

BERLIN (PAP). Na uroczystej akademii z okazji II rocznicy proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przewodniczący delegacji polskiej — wicepremier Hilary Chełchowski wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Z okazji II rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej przekazuję Panu, Pani Prezydencie, rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej i narodowi niemieckiemu braterskie pozdrowienia od Prezydenta RP Bolesława Bieruta, Rządu i narodu polskiego.

Dla nas, Polaków, powstanie pokojowego, demokratycznego państwa niemieckiego jest faktem o wielkiej, historycznej doniosłości, gdyż po wiekach obustronnie zatrutych nienawiścią, uzyskaliśmy w Niemieckiej Republice Demokratycznej dobrego sąsiada, przyjaciela i współbojownika o pokój o lepszą przyszłość.

Z przyjaźnią i sympatią śledzimy od dwóch lat wspaniały postęp Waszej Republiki we wszystkich dziedzinach Waszej pokojowej, twórczej działalności.

Jesteście w jednym obozie z nami — w obozie postępu, demokracji i pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Dzisiaj, kiedy po waszyngtońskiej zmowie imperialistów wzmogło się tempo remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i czynione są gorączkowe przygotowania do oficjalnego odbudowania Wehrmachtu pod dowództwem hitlerowskich generałów — zbrodniarzy wojennych, wzrosła groźba nowej wojny w Europie. Przeciwko tym zbrodniczym knowaniom imperializmu amerykańskiego występują zdecydowanie wszystkie miłujące pokój narody. Nie dopuści do tego i sam naród niemiecki, któremu militaryzm i imperializm przyniósł już dwukrotnie katastrofę. Dlatego też solidaryzujemy się w pełni z Waszą walką o zjednoczone, demokratyczne, pokój miłujące Niemcy.

W odpowiedzi na zakusy wspólnych wrogów obu naszych narodów jeszcze mocniej łączymy się w naszej przyjaźni i współpracy, dla wspólnej walki o pokój. Ta przyjaźń Polski Ludowej i NRD jest poważną siłą, wzmacniającą cały obóz pokoju. Jesteśmy głęboko przekonani, że antypolska rewizjonistyczna dywersja imperialistów amerykańskich i zachodnio-niemieckich, której celem jest zepchnięcie narodu niemieckiego w przepaść nowej katastrofy i odwrócenie jego uwagi od najżywotniejszego zagadnienia bytu narodowego, zakończy się haniebnym fiaskiem. Jesteśmy pewni, że ludność Niemiec Zachodnich również przejrzy zbrodniczą i cyniczną grę Waszyngtonu i Bonn i pokrzyżuje zbrodnicze plany agresorów amerykańskich.

Jesteśmy głęboko przekonani, że tak, jak dzisiaj granica na Odrze i Nysie jest już granicą pokoju i przyjaźni pomiędzy Polską a NRD, tak jutro stanie się ona granicą przyjaźni i braterstwa z całymi, zjednoczonymi, demokratycznymi i pokojowymi Niemcami.

ZSRR w całej pełni popiera dążenia narodu niemieckiego do zjednoczenia

Przemówienie przewodniczącego delegacji radzieckiej — Kuźniecowa na uroczystej akademii w Berlinie

BERLIN (PAP). Na uroczystej akademii z okazji II rocznicy proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przewodniczący delegacji radzieckiej, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych W. Kuźniecow wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

W imieniu narodu radzieckiego i osobiście towarzysza Stalina, delegacja radziecka pozdrawia i składa serdeczne życzenia narodowi niemieckiemu z okazji wielkiego święta narodowego, drugiej rocznicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Dwa lata temu rozpoczął się nowy okres w historii narodu niemieckiego. Wielki Stalin w swej historycznej depeszy do prezydenta Wilhelma Piecka i premiera Grotewohla ujawnił w sposób genialny istotne znaczenie utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

„Utworzenie pokój miłującej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest zwrotnym punktem w dziejach Europy. Nie ulega wątpliwości, że istnienie demokratycznych i pokój miłujących Niemiec obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego — wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewowi krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata".

Dwa lata, jakie upłynęły od tej chwili, były bogate w wydarzenia, które stanowią jaskrawe potwierdzenie tego historycznego określenia tow. Stalina.

Nikt nie może zaprzeczyć, Niemiecka Republika Demokratyczna osiągnęła olbrzymie sukcesy w dziedzinie rozwoju pokojowej gospodarki i kultury, w budowie nowych, demokratycznych, pokojowych Niemiec.

Narody Związku Radzieckiego — mówił dalej Kuźniecow — cieszą się wraz z narodem niemieckim z faktu, że w wyniku wykonania z nadzwyżką 2-letniego planu gospodarczego, Niemiecka Republika Demokratyczna już w roku 1950 w dziedzinie produkcji przemysłowej przekroczyła poziom przedwojenny i kroczy dziś pewnie po drodze rozwoju swej gospodarki i poprawy sytuacji materialnej narodu.

Naród radziecki życzy z całego serca narodowi niemieckiemu nowych zwycięstw w walce o wykonanie planu 5-letniego.

Sukcesy Niemieckiej Republiki Demokratycznej uwydatniają się szczególnie wyraźnie na tle ciężkiej sytuacji gospodarczej Niemiec Zachodnich, gdzie imperialiści amerykańsko-angielscy, działając w zmowie z militarystami niemieckimi, rozwijają tylko przemysł wojenny i dławią gospodarkę pokojową. Bezrobocie, zaciskanie śruby podatkowej i wzrost cen — wszystko to stwarza ponure perspektywy dla ludności Niemiec Zachodnich.

Niemiecka Republika Demokratyczna od pierwszego dnia swego powstania stała się miłującym pokój demokratycznym państwem walczącym o pokój i przyjaźń między narodami.

Doniosłym wydarzeniem historycznym dla utrwalenia pokoju był fakt, że Niemiecka Republika Demokratyczna usunęła wszystko, co od wieków przeszkadzało zbliżeniu narodu niemieckiego z narodami Polski i Czechosłowacji i ustanowiła przyjazne stosunki z tymi krajami.

Niemiecka Republika Demokratyczna przyczyniła się do przywrócenia zaufania do narodu niemieckiego ze strony innych narodów, które ucierpiały z rąk niemieckiego imperializmu. Narody wiedzą obecnie, że żadne niebezpieczeństwo nie grozi ze strony Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Sąsiedzi NRD zarówno na zachodzie jak i na wschodzie wiedzą, że mają zagwarantowane z nią pokój i przyjaźń.

Olbrzymie znaczenie dla zwycięstwa pokoju w Europie ma konsekwentna walka Niemieckiej Republiki Demokratycznej o utworzenie zjednoczonych demokratycznych, pokojowych Niemiec i o jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Imperialiści amerykańscy, angielscy i francuscy pogwałcili historyczne uchwały poczdamskie i jałtańskie i rozdarli Niemcy na dwie części w celu przekształcenia Niemiec Zachodnich w główną bazę przygotowania i rozpętania nowej wojny w Europie. Sprzymierzyli się oni z żądnymi odwetu militarystami niemieckimi, którzy zawsze działali na szkodę żywotnych interesów narodu niemieckiego.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w Waszyngtonie dowodzi, że rządy tych krajów zamierzają przyśpieszyć remilitaryzację Niemiec Zachodnich i włączyć je do agresywnego bloku atlantyckiego.

W tych warunkach szczególne znaczenie posiada i zasługuje na powszechne poparcie inicjatywa rządu i Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie zwołania ogólnoniemieckiej narady. Inicjatywa ta odpowiada pragnieniom olbrzymiej większości narodu niemieckiego. Naród niemiecki ma wszystkie podstawy ku temu, by mógł sam zadecydować w tak doniosłej sprawie, jak sprawa stworzenia jednolitych, niezależnych, demokratycznych i pokojowych Niemiec, zwłaszcza w warunkach, gdy w związku z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich i włączeniem ich do agresywnego bloku amerykańsko - angielskiego powstaje poważne niebezpieczeństwo dla Niemiec i narodu niemieckiego.

W stworzeniu zjednoczonych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec oraz w jak najszybszym zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami zainteresowane są wszystkie narody Europy.

Wszystkie miłujące pokój narody odnoszą się z sympatią i popierają dążenia narodu niemieckiego do pokoju i przyjaźni między narodami.

Stanowi to wymowne potwierdzenie słów wielkiego Stalina:

„Możecie nie mieć wątpliwości, że kroczno po tej drodze i umacniając sprawę pokoju, spotkacie się z wielkim zrozumieniem i czynnym poparciem wszystkich narodów świata, w tej liczbie amerykańskiego, angielskiego i francuskiego, polskiego, czechosłowackiego i włoskiego, nie mówiąc już o miłującym pokój narodzie radzieckim."

Rząd radziecki domagał się i domaga się w dalszym ciągu wykonania uchwał jałtańskich i poczdamskich dotyczących Niemiec, uchwał, które przewidywały odbudowę zjednoczonego, demokratycznego, miłującego pokój i niezależnego państwa niemieckiego.

Przewodniczący Rady Ministrów Związku Radzieckiego, Józef Stalin stwierdził jeszcze podczas wojny, że **„hitlerzy przychodzą i odchodzą, ale naród niemiecki, państwo niemieckie pozostaje."**

Związek Radziecki broni konsekwentnie prawa narodu niemieckiego do posiadania własnego, zjednoczonego, demokratycznego i miłującego pokój państwa oraz domaga się jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami a następnie wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec. Naród radziecki pragnie szczerze jak najszybciej realizacji propozycji Izby Ludowej w sprawie zwołania ogólnoniemieckiej narady dla omówienia zagadnienia przeprowadzenia wolnych, demokratycznych wyborów w całych Niemczech i przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego. W sprawie zjednoczenia Niemiec decydujący głos powinien mieć sam naród niemiecki.

Rząd Polski kategorycznie protestuje przeciwko pogwałceniu praw polskiej bandery

Nota Polski do Szwecji

WARSZAWA (PAP). W związku z brutalną napaścią policji szwedzkiej na statek Polskiej Marynarki Handlowej „Wieluń" w Szwecji, o czym przed kilku dniami doniósł korespondent PAP ze Sztokholmu, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do poselstwa szwedzkiego w Warszawie w dniu 8 października br. notę, w której czytamy m. in.:

Dnia 22 września 1951 r. na polski statek handlowy „Wieluń", zakotwiczony w porcie sztokholmskim, wdarł się oddział policji szwedzkiej i przy użyciu brutalnej przemocy w stosunku do kapitana i załogi statku bezprawnie zdjął z pokładu kucharza okrętowego, obywatela polskiego Stanisława Kulkę.

Poinformowany niezwłocznie przez posła RP w Sztokholmie minister Spraw Zagranicznych RP tego samego dnia ostro zaprotestował wobec posła szwedzkiego w Warszawie przeciw temu niesłychanemu postępowaniu władz szwedzkich, zastrzegając podjęcie przez Rząd Polski dalszych kroków po otrzymaniu dokładnego sprawozdania o przebiegu incydentu.

Po otrzymaniu szczegółowych danych od poselstwa i konsulatu RP w Sztokholmie oraz po zapoznaniu się z raportem kapitana i protokółem przesłuchania załogi s/s „Wieluń", Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdziło następujący przebieg wypadków:

W dniu 20 września 1951 r. Stanisław Kulka ukarany został dyscyplinarnie aresztem przez kapitana statku.

Stanisław Kulka usiłował zdezerterować ze statku po zaciągnięciu długów u swoich kolegów marynarzy s/s „Wieluń". Kulka bowiem w czasie postojów statku w Szwecji uwikłał się w awanturę z prostytutką W. Demańską, którą władze szwedzkie nazwały jego „narzeczoną", gdy w rzeczywistości Kulka jest żonaty, a jego żona i dzieci przebywają w Polsce, zaś sama Demańska jest zamężna. W porozumieniu z Demańską Kulka, przygotowując się do dezercji, wynosił rzeczy ze statku. Gdy w dniu 20 września 1951 r. marynarze z załogi spostrzegli, że Kulka ukradkiem wynosi swoje rzeczy ze statku, zawiadomili o tym kapitana.

Sprawa Kulki została wykorzystana przez władze szwedzkie dla zainscenizowania kolejnego incydentu na polskim statku handlowym. Posługując się argumentem, że wymieniona Demańska zwróciła się do władz szwedzkich o pomoc dla „swego narzeczonego", policja szwedzka doprowadziła do użycia siły na polskim statku. Na pokładzie statku zjawiła się grupa policjantów z komisarzem Danielsonem na czele. Domagali się oni widzenia z kucharzem statku. W czasie przeprowadzanej z Kulką rozmowy komisarz Danielson gwałtownie usiłował wmówić Kulce, że jest on uchodźcą politycznym, czemu ten ostatni kategorycznie zaprzeczał. Wobec odmowy ze strony kapitana wydania Kulki, komisarz policji zawezwał posiłki. Wkrótce też na wybrzeże portowe zajechało 12 policyjnych samochodów, z których wysiadł uzbrojony oddział policjantów. Wtargnęli oni na pokład z bronią w ręku i mimo protestów kapitana statku i przedstawiciela konsulatu RP w Sztokholmie odepchnęli kapitana i oficerów i przy protestach załogi wyprowadzili Kulkę z kajuty na ląd.

Dla charakterystyki metod użytych przez policję szwedzką przy dokonywaniu tej akcji wspomnieć należy, że komisarz Danielson jako okoliczność, która miała usprawiedliwić interwencję policji, przytoczył rzekomy fakt pobicia Kulki. Jest to oczywiste oszczerstwo, gdyż Kulka nie został pobity. Stwierdzone to zostało ponad wszelką wątpliwość przez szwedzkiego lekarza dr John Takmana.

Jak wynika z przebiegu wypadków, władze szwedzkie dokonały brutalnego naruszenia praw bandery polskiej, wkroczyły w zakres wyłącznych uprawnień kapitana statku i użyły przemocy w stosunku do kapitana i załogi, by sprowadzić z pokładu polskiego marynarza, wchodzącego w skład załogi tego statku.

Jest rzeczą ogólnie uznaną w prawie i zwyczajach międzynarodowych, że sprawy dotyczące przekroczenia dyscypliny na statku i jej przywrócenie są sprawami wewnętrznymi dowództwa statku i podlegają wyłącznej kompetencji kapitana, a tym samym wyłączone są spod jurysdykcji państwa przybrzeżnego. Zasada ta, od wieków respektowana przez wszystkie państwa, przestrzegana jest w portach świata jako jedna z podstaw wolnej żeglugi i nie może ulegać żadnym ograniczeniom ze strony ustawodawstwa lub władz obcych.

Mieszanie się władz państwa przybrzeżnego do stosunków między kapitanem i załogą obcego statku handlowego stanowi zatem oczywiste naruszenie prawa międzynarodowego. W szczególności, podważając autorytet kapitana, jest ono pogwałceniem powszechnie uznanego prawa żeglugi.

Wszystkie okoliczności sprawy wskazują na to, że afera marynarza Kulki użyta została przez pewne czynniki, którym zależy na mąceniu dobro-sąsiedzkich stosunków polsko - szwedzkich, jako pretekst dla nadania pozorów prawa brutalnym aktom policji szwedzkiej na polskim statku. Nie leżało to i nie leży z całą pewnością w interesie strony szwedzkiej.

Rząd Polski ocenić musi akt ten jako przykład praktykowanej od dłuższego czasu przez władze szwedzkie metody udzielania schronienia i zapewnienia bezkarności przestępcom pospolitym i awanturnikom przy nadużywaniu do tego celu pojęcia azylu politycznego, który z praktykami tymi nie ma nic wspólnego. Ta praktyka nadużywania prawa azylu staje się instrumentem prowokacji, która szkodzi zarówno stosunkom polsko-szwedzkim jak i samej Szwecji.

Rząd RP musi przypomnieć, że poselstwo RP w Sztokholmie czyniło bezustanne wysiłki, aby zapobiec brutalnemu incydentowi z s/s „Wieluń". Poseł RP Sztokholmie dwukrotnie bezskutecznie interweniował w szwedzkim MSZ, zwracając uwagę na szkodliwość akcji policji szwedzkiej. Ze strony władz szwedzkich nie znalazł on objawów zrozumienia i dobrej woli. Co więcej, w chwili, kiedy toczyła się rozmowa telefoniczna między posłem RP a przedstawicielem szwedzkiego MSZ, policja szwedzka wkraczała już na statek.

Rząd RP nie może też pominąć roli policji szwedzkiej wobec rozpętanej przez nieomal całą prasę szwedzką na tle tego incydentu kampanii antypolskiej. W oszczerczych i nieprawdziwych notatkach prasa szwedzka powoływała się wręcz na informacje otrzymane z policji.

W świetle powyższych faktów, Rząd RP stwierdza, że dnia 22 września 1952 r. władze szwedzkie dokonały drastycznego pogwałcenia praw polskiej bandery w porcie szwedzkim.

Rząd RP protestuje w sposób jak najbardziej kategoryczny przeciw tym niesłychanym aktom bezprawia, naruszającym zasadę wolności żeglugi, prawa międzynarodowego i będącym poważnym naruszeniem praw Polski.

Rząd RP domaga się surowego ukarania winnych, udzielenia pełnej satysfakcji kapitanowi i załodze statku s/s „Wieluń", zaspokojenia wszystkich powstałych w wyniku zajścia szkód oraz podjęcia kroków, by w stosunku do marynarza Stanisława Kulki zastosowano normalną procedurę, przewidzianą dla zbiegłych marynarzy.

Zasłużona kara spotkała szpiegów i dywersantów

WARSZAWA (PAP). Dnia 5 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie grupy dywersantów i szpiegów — b. współpracowników Mikołajczyka i skazał: oskarżoną Marię Hulewicz — na 7 lat więzienia, osk. Wincentego Bryję na 10 lat, osk. Pawła Siudaka na 11 lat, osk. Wifolda Kulerskiego na 12 lat i osk. Mieczysława Dąbrowskiego na 5 lat więzienia.

Wszystkim oskarżonym sąd zaliczył na poczet kary okres tymczasowego aresztowania.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 8 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny państwa Izrael w Polsce pan dr Arieh Leon Kubovy złożył wizytę wiceministrowi Spraw Zagran. Stefanowi Wierbłowskiemu.

A-TOM WPADŁ!!

O dalsze usprawnienie pracy organizacyjnej w PZPR

Zenon Nowak

sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W organie Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych „O trwały pokój, o demokrację ludową" z dnia 5 października br. ukazał się artykuł tow. Zenona Nowaka sekretarza KC PZPR. Z artykułu tego podajemy obszerne wyjątki.

I.

Poważne kampanie polityczne i gospodarcze, przeprowadzone w Polsce w roku bieżącym, wykazały, jak wzrósł autorytet Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w narodzie, jak wzrosło świadome poparcie, udzielane przez masy pracujące poczynaniom partii i państwa. Jako fakt pozytywny należy podkreślić wzrastającą dojrzałość polityczną organizacji partyjnych. Umieją one obecnie lepiej wyczuwać i stawiać konkretne, aktualne zagadnienia, związane z wcielaniem w życie haseł Narodowego Frontu Walki o Pokój i Plan 6-letni. Jednocześnie wzrastają ich zdolności organizatorskie — umiejętność mobilizowania najszerszych mas ludowych do rozwiązywania zadań budownictwa socjalistycznego w mieście i na wsi. Przyczynia się do tego zdecydowana i nie przejednana walka z przeżytkami odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego i socjaldemokratyzmu, które nie zostały wykorzenione w pełni w pewnych ogniwach aparatu partyjnego i państwowego.

W szeregach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wzrasta świadomość, że w warunkach, kiedy partia odpowiada całkowicie za życie gospodarcze Polski Ludowej, najbardziej powszednia i zdawałoby się zupełnie skromna praca gospodarcza jest niezwykle odpowiedzialną i ważną pracą partyjną. Nasze instancje partyjne głębiej i konkretniej, niż poprzednio, wnikają w ekonomikę swego powiatu, fabryki, wsi, spółdzielni produkcyjnej, PGR-u. Dzięki temu właśnie narodowy plan gospodarczy za pierwsze półrocze 1951 r. wykonany został w 102,3 proc.

Na wsi poważną próbą i egzaminem dla naszych organizacji i działaczy partyjnych był przede wszystkim państwowy skup zboża. Przeprowadzony w warunkach zaostrzonej walki klasowej był on dla członków partii na wsi surową szkołą.

II.

Szybkie tempo budownictwa socjalizmu we wszystkich dziedzinach życia narodowego, w warunkach wzrastającego oporu sił wroga klasowego w kraju oraz stale podejmowanych przez imperialistów amerykańsko-angielskich prób zakłócenia i udaremnienia twórczej pracy narodu, stawia przed organizacjami partyjnymi wciąż wzrastające wymagania.

Doświadczenie wykazało nie zbicie, że w tej skomplikowanej sytuacji organizacje partyjne w terenie nie wykazują częstokroć należytej orientacji politycznej, czujności, bojowości, oraz tak nieodzownej w organizacyjnym kierowaniu masami elastyczności i wyczucia potrzeb mas. Niektórzy pracownicy terenowi, nie orientując się należycie w przyczynach trudności, które mają swe źródło w sprzecznościach właściwych okresowi budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, odchylali się od linii partii. Ujawniło się to ze szczególną siłą w toku realizacji poczynań partii i rządu na wsi. Wypaczenia linii partii wypływały przede wszystkim z fak u, że pracownicy terenowi nie zawsze potrafili zrozumieć, iż zaostrzająca się podstawowa sprzeczność między klasą robotniczą a burżuazją różni się zasadniczo od sprzeczności w poszczególnych bieżących zagadnieniach między klasą robotniczą a chłopstwem pracującym, które mogą być przezwyciężone na bazie zacieśnienia ich spójni

Wśród kierowników partyjnych znaleźli się również i tacy, którzy nie umieli zdecydowanie realizować demokracji wewnątrzpartyjnej, podnosić aktywności mas partyjnych, wciągać ich do omawiania podstawowych zagadnień budownictwa socjalistycznego, przekonywać o słuszności uchwał partii. Wpływało to na osłabienie życia wewnątrzpartyjnego w niektórych organizacjach, powodowało spadek poziomu pracy politycznej wśród mas.

Tam, gdzie nie przestrzegano stalinowskiej zasady jedności i nierozerwalnej więzi między działalnością gospodarczą i polityczną, walka o wykonanie planów gospodarczych nie mogła być pełnowartościowa i skuteczna. Należy podkreślić, że w Polsce liczba robotników wzrosła blisko dwukrotnie. W warunkach szybkiego wzrostu liczebnego klasy robotniczej, która siłą rzeczy wchłania tysiące wychodźców z drobnomieszczańskich warstw wsi i miast, niedocenianie pracy politycznej kryje w sobie szczególnie poważne niebezpieczeństwo. Nie jest przypadkiem, że ostatnie Plenum Komitetu Warszawskiego było całkowicie poświęcone temu zagadnieniu.

Plenum ujawniło szereg faktów, świadczących, że poszczególne komitety dzielnicowe jak również sam Komitet Warszawski, w związku z wielkimi sukcesami budownictwa naszej stolicy, uległy nastrojom beztroski, osłabiły więź z masami, stępiły czujność. Wykorzystał to wróg klasowy. Tak np. w fabryce WPB - 19 klika zauszników b. właściciela zdołała przeniknąć do kierownictwa administracji, a nawet do kierownictwa organizacji partyjnej, związkowej i młodzieżowej. Zastraszając robotników, szerząc pijaństwo i demoralizację, wrogowie ci przez czas dłuższy okradali państwo, poszukiwali robotników, wzbudzali nastroje niezadowolenia i usiłowali wywołać wrażenie, że ta szkodnicza robota jest polityką partii i rządu.

W toku ostrej walki, która rozwinęła się wokół państwowego skupu zboża na wsi, ujawniliśmy w większym, niż kiedykolwiek stopniu niedociągnięcia w pracy organizacyjnej.

Fakty te świadczą nie tylko o zaśmieceniu aparatu państwowego i częściowo partyjnego w poszczególnych miejscowościach, lecz również o tym, że gdzieniegdzie organizacje partyjne nie były zdolne do aktywnego przeciwstawienia się podszeptom i wypadom kułackim.

Coraz bardziej zdecydowanie wyciągając wnioski z popełnionych błędów, prowadząc śmiało w oczach mas i z ich udziałem walkę przeciwko wypaczaniu linii partii, nasze organizacje partyjne kierują się wskazaniami towarzysza Bieruta. „Zadaniem władzy ludowej — uczy towarzysz Bierut — winno być tępienie, w oparciu o współdziałanie organizacji politycznych i społecznych — wszelkich nadużyć, wszelkiej złośliwej biurokracji, wszelkiego łamania obowiązujących ustaw w stosunku do chłopa".

Mimo szeregu błędów popełnionych w terenie, państwowy skup zboża dowiódł, jak dalece wzrósł i umocnił się autorytet państwa ludowo-demokratycznego wśród chłopów pracujących. Świadczą o tym cyfry. Chłopi polscy sprzedali Państwu o 300 tysięcy ton zboża więcej, niż w latach 1949—1950. W niedługi czas potem przeprowadzona subskrypcja Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski również spotkała się wszędzie z poparciem przytłaczającej większości chłopstwa. Fakt, że przeszło 2.588.000 chłopów zgodnie podpisało pierwszą w naszym kraju pożyczkę, był niewątpliwie przejawem **zaufania chłopstwa pracującego do władzy ludowej oraz wzmożenia i podniesienia poziomu pracy politycznej wśród mas.**

III

Doświadczenie wykazało, że tam, gdzie organizacje partyjne umiały wciągać do partii najbardziej aktywnych i oddanych biedniaków i średniaków, tam, gdzie w toku przeprowadzonej w roku bieżącym kampanii sprawozdawczo - wyborczej podstawowe i gminne organizacje partyjne wybrały do kierownictwa towarzyszy posiadających autorytet, cieszących się zaufaniem chłopstwa pracującego, tam z dnia na dzień zacieśnia się więź z masami, daje się zaobserwować wzrost aktywu bezpartyjnego, którego rola i znaczenie są w naszych warunkach niezwykle doniosłe.

Doświadczenie wykazało nie zbicie, jak nędzną jest pokutująca wciąż jeszcze wśród niektórych pracowników partyjnych teoryjka jakoby „brak było ludzi", jakoby na skutek tego trzeba było jednoosobowo decydować o losach organizacji, łamiąc zasady zespołowego kierownictwa, odsuwać innych członków egzekutywy od rozstrzygania spraw partyjnych itd.

Partia z całą ostrością potępia te oportunistyczne teoryjki, będące częstokroć próbą usprawiedliwienia własnej bezczynności w wysuwaniu i wychowywaniu szerokiego aktywu partyjnego i bezpartyjnego. Dlatego też w toku przygotowań do powiatowych i miejskich konferencji partyjnych, jakie odbędą się jesienią, jednym z najważniejszych zadań jest **sięgnięcie do aktywu partyjnego, który wyrósł i wykazał się w pracy w roku bieżącym, w celu odnowienia i umocnienia kierowniczych instancji partyjnych.**

Nic ulega wątpliwości, że niedociągnięcia w naszej pracy organizacyjnej w znacznym stopniu wypływają z braku systematycznej kontroli wykonania.

Skuteczna kontrola wykonania jest bezpośrednio związana z podniesieniem poziomu pracy aparatu instruktorskiego. A przecież instruktorzy nie wszędzie jeszcze wyzbyli się metody gościnnych występów w terenie. Towarzysze ci wciąż jeszcze nie rozumieją, jaką olbrzymią korzyść w usuwaniu niedociągnięć w pracy instancji partyjnych i organów państwowych daje umiejętność przysłuchiwania się głosowi mas, ich rzeczowej krytyce.

Szereg towarzyszy partyjnych grzeszy nieumiejętnością mówienia masom prawdy o naszych trudnościach wzrostu, mobilizowania ich do pokonania tych trudności, a gdzieniegdzie usiłuje uchylić się od tego zadania. Taki styl pracy prowadzi do administrowania i komenderowania, do ignorowania organizacji masowych — związków zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej i innych.

* * *

Wyjątkowo wielką pomocą w walce o lepsze postawienie pracy organizacyjnej jest dla nas stałe studiowanie niezwykle bogatego doświadczenia wielkiej partii Lenina — Stalina. Twórczo stosując to doświadczenie, podnosząc ze wszech miar poziom ideologiczny i polityczny członków partii, przede wszystkim zaś swego aktywu, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dokłada wszelkich starań, aby praca organizacyjna we wszystkich jej ogniwach zapewniała w całej pełni wcielenie w życie haseł i polityki partii, której celem jest zwycięstwo w walce o pokój i o wykonanie Planu 6-letniego.

O dostarczenie krajowi jak największej ilości ryb będą walczyć rybacy morscy w roku 1952

POD przewodnictwem ministra Żeglugi tow. Popiela, obradowali przed paroma dniami w Szczecinie, kierownicy uspołecznionych przedsiębiorstw rybołówstwa morskiego oraz przedstawiciele rybaków indywidualnych nad opracowaniem planu połowów na rok 1952, którego istotę stanowiłoby dalsze podniesienie ilościowe i jakościowe połowów i pełne zaopatrzenie ludności pracującej miast i wsi w rybę.

Mimo, że naradę szczecińską poprzedziły podobne narady wewnątrz poszczególnych kombinatów i przedsiębiorstw, zadanie opracowania planu takiego, który ujawniłby wszystkie istniejące rezerwy w naszym rybołówstwie morskim, nie było łatwe. Trudność ta wypływała z faktu poważnego zagrożenia wykonania planu 1951 r. przez rybołóstwo morskie.

Dyskusja, która toczyła się wokół planu na rok 1952 wykazała, że jednym z czołowych niedomagań naszego rybołówstwa było niepełne wykorzystanie flotylli zarówno bałtyckiej jak i dalekomorskiej. Tak np. w przedsiębiorstwie połowów bałtyckich „Barka" przeciętnie jeden kuter łowił zaledwie 180 dni w roku. Na takie wykorzystanie kutra wpłynęła niedostateczna dyscyplina pracy w kombinatach jak również złe zaopatrzenie materiałowe „Barki". Wynik całorocznej pracy tego przedsiębiorstwa wyraża się wykonaniem planu połowów w 49 proc.

Podobnie przedstawiała się praca „Dalmoru". Nieterminowe przekazywanie nowych jednostek połowowych przez stocznie spowodowało, że „Dalmor" w dalszym ciągu użytkował przestarzały tabor, a zatem musiał większość tego taboru zamiast na łowiska, posyłać na stocznie do remontu. Wadliwa organizacja pracy we wnątrz przedsiębiorstwa, niedostateczna opieka nad załogą oraz płytko prowadzone współzawodnictwo — wpłynęły na to, że „Dalmor" jak „Barka" nie wykona rocznego planu połowów.

Podobne błędy zaciążyły nad całym naszym rybołówstwem morskim. Głęboka analiza tych błędów, uświadomienie sobie przyczyn ich powstawania, nakazała kierownikom przedsiębiorstwa rybołówstwa morskiego opracowanie takiego planu, który spowodowałby pełne przezwyciężenie wszystkich niedociągnięć.

Plan połowów na rok przyszły jest o 31 proc. wyższy od stopnia wykonania planu w roku bieżącym.

Podsumowując dyskusję na naradzie, minister Żeglugi tow. Popiel wskazał na konieczność prowadzenia intensywnych inwestycji w kierunku stworzenia baz remontowych dla taboru rybackiego w celu zagwarantowania przedsiębiorstwom ciągłości pracy jednostek i równoczesnego odciążenia stoczni, które mają w roku przyszłym dostarczyć rybołówstwu wielu nowoczesnych statków połowowych, a mianowicie: superkutrów, trawlerów, super-trawlerów i lugrotrawlerów.

Wzmocnienie dyscypliny pracy w przedsiębiorstwach państwowych oraz szeroka mobilizacja załóg wokół planu poprzez współzawodnictwo pracy umożliwi zwiększenie stopnia wykorzystania dni połowowych. Na tym odcinku musi przyjść rybakom z pomocą kierownictwo przedsiębiorstw przez polepszenie ich warunków bytowych. Należy ulepszać „Domy Rybaka", realizować w pełni postanowienia niedawno wprowadzonej umowy zbiorowej i szybciej szkolić ludzi, tymbardziej, że w związku z wprowadzeniem do pracy nowych jednostek połowowych nasza flota rybacka będzie potrzebowała w pełni kwalifikowanych kadr.

Nasycić szkolenie partyjne aktualną treścią polityczną

ROZPOCZĄŁ się nowy rok szkolenia partyjnego. Troska o jak najlepszy przebieg pracy szkoleniowej ma w tym roku szczególnie ważne znaczenie. Przede wszystkim wzrosła znacznie ilość członków partii objętych szkoleniem, a razem z członkami partii szkoli się również poważna liczba bezpartyjnych robotników. Obok tego przed partią naszą, przed klasą robotniczą wyrosły nowe wielkie zadania. Zbliżamy się ku końcowi drugiego roku sześciolatki. W trzeci rok planu musimy wkroczyć odpowiednio uzbrojeni i gospodarczo, tj. mając za sobą w pełni wykonany plan drugiego roku i politycznie. Jest to sprawa nie łatwa, wymagająca pełnej mobilizacji klasy robotniczej, a przede wszystkim jej czołowego oddziału — partii. Każdy z członków partii jest bojownikiem o sprawę socjalizmu na swoim odcinku. Od jego postawy, jego pracy politycznej, jego umiejętności walki z wrogą plotką i wrogą ideologią i wciągnięcia mas bezpartyjnych do tej walki, od jego umiejętności przekonywania mas o słuszności polityki naszego rządu i partii — zależy powodzenie pracy każdego zakładu. **Aby jednak dobrze prowadzić pracę polityczną członek partii, a zwłaszcza aktywista winien sam głęboko przyswoić sobie linię partii, winien stale pogłębiać znajomość zasad nauki marksizmu - leninizmu i umieć je stosować w codziennej pracy.**

Doświadczenia lat ubiegłych dostarczyły nam wystarczającej ilości dowodów na to, że tam gdzie członkowie partii są wysoko uświadomieni, tam organizacja partyjna cieszy się zaufaniem mas i potrafi mobilizować bezpartyjnych do przezwyciężenia trudności, do walki z wrogiem.

Oto np. w organizacji partyjnej w hucie „Szczecin", w której praca szkoleniowa była nieźle postawiona znacznie wzrosła aktywność członków partii, ich ogólnopolityczna orientacja, dyscyplina zawodowa i siła ich oddziaływania na załogę. W wyniku szkolenia w Gazowni Szczecińskiej wyrosły nowe kadry aktywistów, z których niektórzy są już dzisiaj wykładowcami partyjnymi, jak np. tow. tow. **Mozga, Ponar, Sytkowski.** Szkolenie partyjne pomagało hutnikom, włókniarzom, pracownikom budowlanym przodować w Czynie Październikowym ub. roku i Majowym. Właśnie na bazie masowej roboty politycznej i szkolenia partyjnego wyrośli tacy inicjatorzy i bohaterowie czynów produkcyjnych szczecińskiej klasy robotniczej, jak palacz Mulawa, tokarz Chmiel i inni.

Najważniejszą sprawą w szkoleniu partyjnym jest nadal jego treść polityczna. Na tym polu decydującą rolę odgrywa przede wszystkim wykładowca. Toteż niezmiernie ważną sprawą jest, **by komitety partyjne starannie dobierały wykładowców, stale troszczyły się o podniesienie ich poziomu oraz systematycznie kontrolowały i pomagały im w pracy.** Jeszcze nie wszystkie komitety i egzekutywy organizacji partyjnych w pełni doceniają znaczenie tej sprawy. Ale tam gdzie istniało zainteresowanie pracą wykładowców ze strony władz organizacji partyjnej, tam i wyniki szkolenia były lepsze. Da się to powiedzieć np. o szkole wieczorowej w SZWS, gdzie dzięki kontaktowi Komitetu Zakładowego z wykładowcą, tow. Duniczewskim, był on ściślej powiązany z organizacją partyjną i jej władzami, lepiej znał teren, a wiedza która przekazywał słuchaczom związana była z ich codzienną działalnością i pomagała im w pracy. Nic więc dziwnego, że słuchacze jego, jak np. tow. Dziaczuk, okazali się w pełni przygotowani do podjęcia odpowiedzialnych zadań partyjnych w terenie.

Przygotowania do nowego okresu szkolenia partyjnego były staranniejsze, niż w roku ubiegłym. Przeprowadzono o wiele więcej rozmów indywidualnych, kwalifikowanie na kursy odbywało się w oparciu o lepszą znajomość poziomu słuchaczy. Szkolenie było szeroko popularyzowane w zakładach pracy przy użyciu nowych środków, jak ogłoszenia, wywieszanie haseł, wykorzystanie radiowęzłów. Przebieg uroczystego otwarcia kursów, jakie już w większości organizacji partyjnych na terenie naszego województwa miało miejsce, potwierdziło **wzrost zainteresowania szkoleniem i rosnący głód świadomości członków partii, ZMP-owców, a także i bezpartyjnych.** Wystarczy tu wspomnieć, że na terenie jednego tylko Komitetu Dzielnicowego — Północ weźmie udział w szkoleniu partyjnym około 150 ZMP-owców, a w uroczystym otwarciu kursu organizacji partyjnej przy MRN w Szczecinie brało udział około 20 bezpartyjnych. Duże grupy bezpartyjnych pracowników brały udział w rozpoczęciu szkolenia w Spółdzielni im. 22 Lipca, w ZBM, SPZO, SPZB.

Nie znaczy to jednak, że pierwsze natarcie w tej dziedzinie odbywa się bez niedociągnięć i braków. Wciąż jeszcze np. uwidacznia się niedostateczne zainteresowanie i wysiłek organizacji partyjnych dla stworzenia warunków szkolenia aktywu kobiecego. Jest jeszcze i druga słabość. Wiemy, że wytyczne Komitetu Centralnego i uchwały KW i KM w sprawie szkolenia zalecały wyraźnie rozszerzyć zasięg kursów w większych zakładach pracy i objąć nimi 75 proc. ogółu członków i kandydatów. Jest to zupełnie zrozumiałe. Wielkie zakłady pracy są twierdzą klasy robotniczej. Im bardziej uzbrojony będzie polityczny aktyw partyjny wielkich zakładów, tym większy wpływ będzie wywierać nie tylko na załogę danego zakładu, ale i na całą klasę robotniczą.

A tymczasem w niektórych wielkich zakładach ilość szkolących się jest jeszcze zbyt mała. Tak np. w organizacji partyjnej PKP — Węzeł Szczeciński objęto szkoleniem zaledwie 62 proc. członków partii, nie bacząc na to, że organizacja partyjna pragnie kontynuować zeszłoroczną metodę dwukrotnego powtarzania programu celem stworzenia dogodniejszych warunków nauki dla kolejarzy, którzy pracują w turnusach.

Mimo wspomnianych niedociągnięć wszystko wskazuje na to, iż szkolenie partyjne wzniesie się na wyższy poziom zarówno od strony organizacyjnej jak i treści ideologicznej.

Zainteresowanie, jakie udzielają komitety partyjne sprawie szkolenia jest wielkim osiągnięciem tegorocznych przygotowań. Chodzi teraz o to, aby zainteresowanie to i troska stały się trwałym elementem codziennej pracy wszystkich organizacji partyjnych. A wtedy wielka praca polityczna i organizacyjna, dokonana przez naszą partię w związku z przygotowaniem nowego roku szkolenia partyjnego przyczyni się niewątpliwie do jeszcze większej inicjatywy, ofiarności i bojowości tak potrzebnej w wielkiej bitwie, jaką rozpoczynają teraz masy pracujące — w Czynie Październikowym i przyczyni się do wyrośnięcia kadr nowych aktywistów, agitatorów, wykładowców, propagandystów zdolnych do przekonywania mas i pełniejszego wciągania ich do pracy nad realizacją naszych wielkich planów.

R. W. i L. Z.

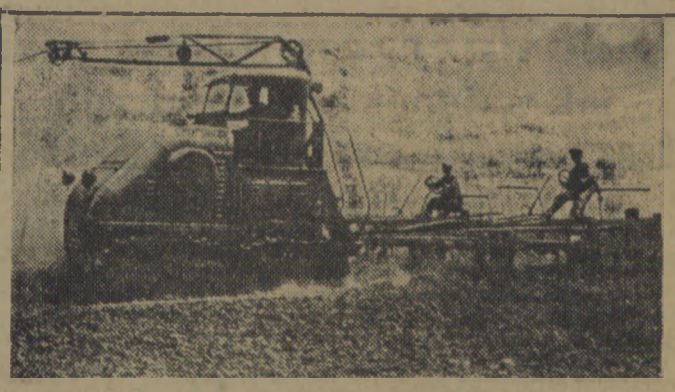

ORKA JESIENNA W ZSRR

Na zdjęciu: elektryczny traktor uprawia pole w kołchozie „Leninowska Droga". (Kijowski Okręg, Ukraińska SRR).

Dwa zobowiązania brygady Cieślaka

Już trzeci dzień minął od owej narady.

Wieczorem zjeżdżali z pola: brygadzista Cieślak, młodziutki Rabiński i Kudela. Gdy już pogasili ciągniki, zebrali się w izbie u przewodniczącego. Razem zaczęli obliczać: Rabiński zaorał 5 hektarów... dobrze, wszystko w porządku... Kudela — 2,5 ha, Cieślak 2,70.

— Za mało jeszcze, brakuje 70 arów — odezwał się Cieślak. — Jak byśmy zaorali jeszcze te 70 arów, to wtedy moglibyśmy wykonać to zobowiązanie.

Zamyślili się chłopcy. Przypomniała się im narada sprzed trzech dni. Co za zapał był wtedy. Jeden po drugim wstawali brygadziści, podejmowali zobowiązania. Walusiak — 130 procent rocznego planu, Szymański — 120 procent. Oni też postanowili wykonać roczny plan w 120 procentach i zaoszczędzić 400 kg paliwa.

— W ten sposób uczcimy Rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej — mówił w imieniu całej brygady Cieślak.

Dziś za oknami zimny, październikowy wieczór. W izbie wesoło pali się ogień. Pachnie smarem i gotującą się zupą.

— No i co będzie — zaczął po chwili Cieślak. — Mało czasu. Jak dziś, jutro nie wykonamy, to potem nie nadgonimy.

— I nie wykonamy zobowiązania? — zapytał mały Rabiński.

— Mój „Ursus" ma światło — powiedział po chwili namysłu Rabiński — i jeden „Zetor" też. Pojedziemy.

* * *

Spytajcie małego Rabińskiego, dlaczego podjął swoje zobowiązanie. Pomyśli chwilę, potem odpowie:

— A no, jest pierwsze państwo socjalistyczne, na nim wzoruja się wszystkie narody, które budują lepszą przyszłość. Żeby nie było Rewolucji Październikowej, to i u nas nie byłoby spółdzielni i my nie jeździlibyśmy na traktorach.

Do POM-u przyszedł niedawno, wysłano go na kurs. Jest mały, nie widać go, gdy kręci się przy „Ursusie". Od kilku miesięcy pracuje w spółdzielni produkcyjnej w Golanicach. Stale wykonuje po 110 procent normy. Na naradzie po skończonym referacie o Rewolucji Październikowej Rabiński pierwszy powiedział do Kudeli i Cieślaka: — „Chłopcy, my musimy podjąć jakieś porządne zobowiązanie". Teraz codziennie wykonuje przypadające na siebie 120 procent.

* * *

Pewnego razu na dziecińcu spółdzielni produkcyjnej w Golanicach miała miejsce taka mniej więcej rozmówka przewodniczącego spółdzielni z jednym z członków:

— Nie chcesz pracować, to wynoś się ze spółdzielni. I tak korzyści z ciebie nie ma prawie żadnej. Możesz w ogóle nie przychodzić!

Wtedy wmieszał się do rozmowy brygadzista Cieślak:

— Tak nie można — mówił na boku do przewodniczącego spółdzielni. Ludzie jeszcze nie rozumieją wspólnej gospodarki, trzeba im dużo tłumaczyć, przekonywać. A przecież wróg też działa, stara się rozbić spółdzielnię. Więc krzykiem nie wolno.

— Kiedy już czasami trudno wytrzymać — usprawiedliwiał się przewodniczący. — Ludzie pracują, ale jest kilku, którzy przeszkadzają, nie wychodzą do pracy, sieją ferment i zamieszanie.

Cieślak przypomniał, jak to ze znacznie większymi trudnościami walczyły w swoim czasie radzieckie kołchozy.

— Wtedy wróg był silniejszy, ci którzy organizowali pierwsze kołchozy mieli o wiele trudniejsze zadania niż dzisiaj my. Przeczytajcie książkę „Zaorany ugór", tam wszystko jest opisane. Nam przecież dużo łżej, jest z czyjego korzystać doświadczenia. W Mystce, Rowie, Bendargowie już rozprawili się z wrogami. Trzeba tak robić jak kołchoźnicy, uczyć się od nich.

— Tak, trzeba więcej rozmawiać z ludźmi, trzeba podciągać — zgodził się przewodniczący, gdy się żegnali. Nazajutrz wyszło już więcej ludzi do roboty. Siew szedł całą parą.

Codziennie wieczorem można spotkać Cieślaka w zarządzie spółdzielni. Razem z członkami zarządu układa plan na następny dzień, radzi o sprawach, jakie przynosi w życiu spółdzielni każdy dzień, bywa też na każdym zebraniu spółdzielców. W ten sposób realizuje to drugie, nigdzie nie zaprotokółowane zobowiązanie. Cieślak i jego brygada czują odpowiedzialność za losy spółdzielni, w której pracują. Dlatego oprócz tych 120 procent normy, które codziennie wykonują, troszczą się o sytuację polityczną w spółdzielni, starają się pomóc młodemu zarządowi.

* * *

Tak jak brygada Cieślaka, podjęły zobowiązania wszystkie brygady POM w Myśliborzu. POM zobowiązał się wykonać roczny plan w 120 procentach, poza tym wszystkie brygady postanowiły zaoszczędzić poważne ilości paliwa. Jak wykazały pierwsze dni, na ogół traktorzyści wykonują swoje zobowiązania. Niektórzy, jak Walusiak, Krawczuk, Dzik, brygada Szymańskiego poważnie przekraczają podjęte zobowiązania. Zadaniem Wydziału Politycznego będzie poprowadzić w ten sposób pracę, aby ten czyn załogi POM znalazł odbicie w spółdzielniach produkcyjnych. Aby nasi spółdzielcy śladem klasy robotniczej, śladem traktorzystów włączyli się do Czynu Październikowego.

Trzeba, żeby tak jak w brygadzie Cieślaka, zobowiązanie miało nie tylko charakter produkcyjny, lecz również polityczny.

Paw.

Patriotyczny obowiązek chłopa wobec Państwa

ZAŁOGI robotnicze wielu zakładów przemysłowych powitały wywiad tow. Stalina licznymi zobowiązaniami produkcyjnymi. Świadomość ścisłego, bezpośredniego związku między wzrostem naszej produkcji a skutecznością naszej walki o pokój, świadomość tego, że każda tona cementu, stali czy węgla ponad plan nie tylko zwiększa siłę gospodarczą naszego kraju, ale jest równocześnie celnym pociskiem w ludobójców atlantyckich, szykujących nową wojnę — świadomość ta ogarnia coraz szersze masy robotnicze.

Stąd ofiarność i poświęcenie robotnika polskiego, który w najtrudniejszych warunkach zniszczeń powojennych swoją wytężoną, pełną wyrzeczeń pracą dźwigał z ruin nasz przemysł. Stąd bohaterstwo robotnika, który obecnie na budowlach Sześciolatki walczy o potęgę socjalistycznej ojczyzny, o dobrobyt i szczęście narodu.

Włączyli się masowo do współzawodnictwa na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej również robotnicy POM-ów, PGR-ów i członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Biorąc przykład z klasy robotniczej, chłopi wielu gmin i gromad w poczuciu obowiązku wobec kraju podejmują również zobowiązania przedterminowej i ponadplanowej sprzedaży zboża państwu, szybkiego wykonania umów kontraktacyjnych, podniesienia hodowli i wzorowego przeprowadzenia akcji siewnej.

Chłopi wielu gromad, spełniając swój obywatelski obowiązek wobec państwa spłacili w terminie podatek gruntowy i należność z tytułu SFOR.

TRZEBA jednak stwierdzić, że nie wszędzie jeszcze chłopi spełniają sumiennie swoje obowiązki wobec państwa. Nie wszędzie jeszcze chłopi rozumieją, że interes państwa ludowego jest równoznaczny z ich własnym interesem.

Nie każdy chłop jeszcze rozumie, że rozwój socjalistycznego przemysłu leży w jego najżywotniejszym interesie jako producenta i jako współgospodarza Polski Ludowej.

Jeśli dochody wsi wzrosły tak poważnie w porównaniu z okresem przedwojennym, to stało się to w głównej mierze dzięki socjalistycznemu uprzemysłowieniu kraju, dzięki ofiarności klasy robotniczej, która dostarczyła rolnictwu ponad 25 tysięcy traktorów, tysiące ton nawozów sztucznych, dziesiątki tysięcy maszyn rolniczych, co pozwoliło na intensyfikację produkcji rolniczej, spowodowało wzrost wydajności z ha i zwiększenie plonów pracy chłopa polskiego. Wyższy poziom dobrobytu i kultury wsi polskiej to bezpośredni rezultat systematycznej pomocy i opieki państwa ludowego. Państwo ludowe, które chroni chłopa przed wyzyskiem kułackim i stoi na straży jego interesów, jest jego państwem, o jego siłę i rozwój musi się troszczyć na równi z robotnikiem, ofiarnie pracować nad pomnażaniem potęgi ojczyzny. Tę świadomość współnoty interesów pracującego chłopstwa i państwa ludowego usiłuje zaciemnić wróg klasowy, nie znajdując często czynnego, energicznego przeciwdziałania ze strony organizacji partyjnej.

Bywa nierzadko tak, że nasze gminne i gromadzkie organizacje partyjne zamiast zdecydowanego demaskowania i przygważdżania dywersyjnej propagandy wroga chowają głowę w piasek, cofają się przed reakcyjną, kułacką agitacją wykazując bierność polityczną i zajmując faktycznie jawnie oportunistyczną postawę.

PODSTAWOWYM zadaniem naszego aktywu partyjnego jest współdziałanie z kołami ZSL, mobilizować osobistym przykładem i gorącym słowem szerokie rzesze chłopskie do walki o wzrost produkcji, o rzetelne wykonywanie obowiązków wobec państwa w dziedzinie sprzedaży zboża, ziemniaków, kontraktacji trzody chlewnej i spłaty podatku gruntowego.

„Musimy przy tym — powiedział towarzysz Bierut — uczyć te masy jakie obowiązki mają wobec państwa, budzić w nich przywiązanie do swego państwa ludowego, krzewić w nich patriotyczne uczucia dla swego państwa".

Paraliżując skutecznie dywersyjną propagandę wroga klasowego, rozprawiając się z każdym oszczerstwem wroga, rozwijając szeroko pracę masowo - polityczną, gminne i gromadzkie organizacje partyjne powinny skupić swoją uwagę głównie na walce o produkcję, o terminową dostawę zboża, ziemniaków i trzody chlewnej dla państwa, o kontraktację i spłatę podatków. Orężem w tej walce jest prawo, które tępić będzie z całą surowością spekulanckie próby zakłócenia wymiany między miastem a wsią, opartej na korzystnej dla chłopa polityce stałych cen.

Ważnym i pilnym zadaniem członków partii na wsi jest tłumaczyć, cierpliwie wyjaśniać w oparciu o konkretne doświadczenia mas chłopskich znaczenie sojuszu robotniczo - chłopskiego dla rozwoju wsi, wykazując, że z martenów „Częstochowy" i z pieców „Kościuszki" płynie stal również na traktory, kombajny i inne maszyny rolnicze, że Nowa Huta i Wizów to inwestycje potrzebne i konieczne również dla dalszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej. Że zaopatrzenie budowniczych naszej Sześciolatki w produkty rolne, a przemysłu w surowce, jest nakazem sojuszu robotniczo - chłopskiego, nakazem patriotyzmu mas chłopskich.

DLATEGO też musimy z całą wytrwałością i konsekwencją realizować hasło: „ANI JEDNEJ GROMADY, KTÓRA BY NIE WYKONAŁA SWYCH ZOBOWIĄZAŃ W SKUPIE ZBOŻA, KONTRAKTACJI CZY W SPŁACIE PODATKU GRUNTOWEGO! ANI JEDNEGO CHŁOPA, KTÓRY BY NIE SPEŁNIŁ SWOJEGO PATRIOTYCZNEGO OBOWIĄZKU WOBEC LUDOWEJ OJCZYZNY!"

W powiecie łobeskim

Czy wykonanie planu skupu za sierpień i wrzesień uprawnia do samouspokojenia

POWIAT łobeski wykonał wrześniowy plan skupu zboża w 100,4 proc. Sierpniowy plan skupu został wykonany przez powiat z jeszcze większą nadwyżką. Zdawałoby się więc, że są wszystkie podstawy do tego, aby być zadowolonym z dotychczasowych wyników... I rzeczywiście, inspektor powiatowy CUS tow. Jasina jest nie tylko zadowolony, lecz święcie przekonany, że nie ma najmniejszych nawet obaw co do wykonania planu w przyszłości. Jego samozadowolenie jest tak wielkie, stan beztroski tak błogi, że przesłania mu całkowicie trudności, z jakimi w październiku należy się niewątpliwie liczyć, a które wynikną z powodu wykopków ziemniaków i buraków i odstaw okopowych, przypadających cyc. na ten miesiąc. Nasilenie tych prac może niewątpliwie odbić się na omłotach, na zwózce zboża do punktów skupu.

POWIAT WYKONAŁ — 8 GMIN NIE WYKONAŁO

JEST jednak daleko głębsze, istotniejsze źródło trudności, którego w powiecie łobeskim nasz aktyw i aparat odpowiedzialny za przebieg planowego skupu zboża nie dostrzega i nie analizuje. Kryje się ono w nierównomiernym dotychczas wykonywaniu planu skupu zboża przez poszczególne gminy i gromady. Nie wyciągnięcie z tego zjawiska wniosków, nie przeciwdziałanie mu w sposób przemyślany nie może w konsekwencji nie odbić się ujemnie na dalszym przebiegu planowego skupu zboża, stwarza [illegible] wykonania planów w październiku i w późniejszych miesiącach. Przypatrzmy się bliżej temu zjawisku. Otóż wprawdzie wrześniowy plan skupu zboża został przez powiat wykonany, jednak jednocześnie z tym na jedenaście gmin wiejskich, które liczy powiat i cztery miasteczka, 8 gmin nie wykonało we wrześniu planu, a większość z nich nie wykonała go również w sierpniu — wykonały go zaledwie w 50-ciu proc. Plan w skali powiatowej został więc wykonany dzięki poważnej nadwyżce zboża, zakupionego w gminach Winniki, Wicimice, m. Resko, m. Łobez.

Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że na podobne nadwyżki w tym miesiącu i następnym w gminach zbliżających się już do wykonania rocznego planu skupu zboża, można liczyć w coraz mniejszym stopniu. A więc trzeba przewidywać, że gminy te w październiku i w dalszych miesiącach nie będą już w stanie pokrywać i rekompensować luk, jakie powoduje niewykonywanie miesięcznych planów przez pozostające w tyle gminy. I dlatego, pomimo, że dotychczas miesięczne plany skupu przez powiat w całości zostały wykonane, nie ma powodu do zadowolenia, jeżeli będziemy wybiegać myślą naprzód, jeżeli będziemy myśleć kategoriami wykonania nie miesięcznego planu, lecz planu rocznego.

GDZIE NALEŻY WZMÓC PRACĘ POLITYCZNĄ?

DOTYCHCZASOWY przebieg realizacji planu skupu zboża w pow. łobeskim nie wskazuje na to, aby nasz aktyw tymi właśnie kategoriami myślał, by działał w kierunku zagwarantowania wykonania planu przez wszystkie gminy i gromady bez wyjątku. Nie widać dotychczas koncentracji uwagi właśnie na słabych ogniwach, walki o wykonanie planu nie tylko przez przodujące Winniki czy Wicimice, lecz również przez pozostające daleko w tyle za nimi Małe Radowo lub Przytoń, o których w KP w Łobezie nie mówią inaczej jak o „opornych" gminach.

Co pod mianem „opornych" gmin rozumie aktyw powiatowy i kierownictwo CUS? „Gminy, w których bardziej aktywny jest wróg klasowy, w których silniejszy jest jego opór, w których mniej świadoma, a więc i mniej obowiązkowa jest postawa średniaków i małorolnych chłopów.

JAKIŻ jednak z tego płynie wniosek? *Że trzeba na tych właśnie gminach koncentrować ogień naszej pracy politycznomasowej, naszej agitacji. Że trzeba zaktywizować tam nasze organizacje partyjne i masowe, że trzeba okazać im większą pomoc organizacyjną w przezwyciężaniu trudności, zainteresować się pracą SOM-ów, remontem młocarń i ich wykorzystaniem.* Czy takie jednak wyciągnięto wnioski na szczeblu powiatowym, czy w myśl tych wniosków nastawił swą pracę aparat CUS-u? Niestety, tego dotychczas nie zrobił, bo gdyby tak właśnie działał, gdyby zaktywizowano nasze organizacje partyjne i społeczne w Przytoniu i Radowie Małym, gdyby popracowano z mało i średniorolnymi chłopami tamtejszych gmin — zaobserwowalibyśmy zmiany na lepsze. A tymczasem... Radowo Małe wykonało w sierpniu plan skupu zboża w 58 proc., we wrześniu zaś tylko w 48 proc. Nie o wiele lepiej przedstawia się sprawa również i w innych, pozostających w tyle z wykonaniem planów, gminach. A więc zamiast wzmóc pracę w tych gminach, co nakazuje rzetelna analiza wykonania planu skupu zboża, spotykamy się z osłabieniem pracy, z pójściem po linii najmniejszego oporu, ze skupywaniem zboża, które płynie łatwo, a z omijaniem „trudnych" gromad.

GDYBY wspomniany już przez nas inspektor CUS, tow. Jasina właściwie analizował dotychczasowe wyniki, spostrzegłby również niepokojącą wyraźną spadku wykonania planu przez powiat w ciągu kolejnych 2 miesięcy. Podczas gdy w sierpniu plan został wykonany w przeszło 150 proc., plan wrześniowy wykonano zaledwie w 100 proc.

Jak słaba jest ta praca na „opornych" gromadach i jak dalece jest konieczne nasilenie jej, można również przekonać się analizując wykonanie planu finansowego, przebieg wpływów za podatek gruntowy i SFOR oraz przebieg kontraktacji trzody chlewnej na 1952 rok. SFOR został uregulowany do końca września zaledwie w 7 proc., w gminie zaś Radowo zapłacili do końca września podatek gruntowy na 10 członków prezydium GRN tylko jeden, na 8 prezesów gromadzkich, ZSCh i tyluż sołtysów ani jeden. Nie lepiej jest w Przytoniu i Radowie.

Plan kontraktacji trzody chlewnej na I-szy kwartał 1952 roku został wykonany w 47,1 proc., podczas gdy tow. Jasina, zapytany o przebieg wykonania planu kontraktacji zapewnia, że jest on zadawalający.

GŁĘBIEJ WNIKAĆ I SŁUSZNIEJ WNIOSKOWAĆ

EGZEKUTYWA KP w Łobezie analizowała pod koniec września przebieg wykonania planu skupu zboża. Niestety, analiza ta nie była dość wnikliwa, nie była dość konkretna, a co najważniejsze, nie poszła we właściwym kierunku, nie przewidziała konieczności nasilenia pracy masowo-politycznej i organizacyjnej w zagrożonych gminach, pracy z aktywistami, których osobisty przykład nie jest dotychczas dobrym przykładem. Wnioski egzekutywy nie poszły również w kierunku spopularyzowania w powiecie przodujących gmin, gromad i przodujących rolników, których jest przecież tam niemało; już w sierpniu blisko stu rolników wykonało roczny plan skupu zboża, w gromadzie Mielna rolnicy, którzy wcześniej przeprowadzili omłoty, pożyczyli zboże sąsiadom i cała gromada wykonała już roczny plan skupu. Są więc w powiecie łobeskim przykłady, jak — przy istniejących trudnościach omłotowych — można wywiązać się z obowiązku wobec Państwa, jeśli jest świadomość i zrozumienie doniosłości tych obowiązków.

Właśnie o tę świadomość idzie. Oto, ażeby nie omijać „opornych" gmin i gromad, ale nie uspakajać się wykonaniem planów w ogóle, lecz dostrzegać niedociągnięcia i nasilać pracę partyjno-polityczną i organizacyjną, pracę uświadamiającą na tych wszystkich odcinkach, gdzie ona kuleje i gdzie w związku z tym aktywizuje się wróg i kulcie wykonanie państwowych planów.

A. PERŁOWSKI

Stanisław Szczęśniak
— kierownik Wydziału Politycznego POM w Szczecinku

Aby każdy pracownik POM był »ambasadorem klasy robotniczej na wsi«

Tow. Zambrowski określając rolę i zadania POM, wskazywał:

„Jesteście przedsiębiorstwem, które ma do odegrania wielką rolę w przemianie mentalności, psychiki, świadomości wczorajszego, indywidualnego wytwórcy.

...Jeśli z tego punktu widzenia podejść do rewolucyjnej przeobrażającej roli POM-ów, to w tym sensie każdy przedstawiciel POM-ów od dyrektora poprzez wicedyrektora, agronoma mechanika, dyspozytora, traktorzystę i brygadzistę — każdy z nich powinien być ambasadorem socjalistycznej świadomości klasy robotniczej na terenie wsi, wśród chłopów pracujących".

W marcu br., kiedy powstał wydział polityczny, nasz POM był już nie tylko „wypożyczalnią maszyn" ale stawał się nauczycielem, opiekunem i doradcą spółdzielń produkcyjnych, a także — małorolnych i średniorolnych chłopów w powiecie szczecineckim.

Ożywiła się podstawowa organizacja partyjna w POM. Wspólnie z nią wydział polityczny dopomógł w zreorganizowaniu pracy rolnej rady zakładowej i ożywieniu pracy koła ZMP.

Rozpoczęta i konsekwentnie prowadzona praca polityczna i organizacyjna z załogą, wzmocniła wewnętrznie POM, stworzył warunki do przystąpienia do pracy politycznej na zewnątrz POM-u. Instruktorzy wydziału politycznego pracują i pomagają każdy czterem spółdzielniom. I tak tow. Helena Sypniewska spółdzielniom w Sitnie, Jeleninie, Pile i Ostrorogu, tow. Kwiecień — w Małej Czarnej, Piasecznie, Warniłęgu, Szmidzęcinie, tow. Wójcicki — w Mosinie, Sztorkowie, Gadzisławie i Nosibądach.

Dzięki stałemu kontaktowi ze spółdzielniami, dzięki stałej pomocy w pokonywaniu trudności organizacyjnych i gospodarczych, wzrasta nieustannie autorytet POM-u wśród członków spółdzielń produkcyjnych, — pracownicy Wydziału Politycznego zdobyli sobie pełne zaufanie. — Przewodniczący RZS w Warniłęgu ob. Kaźmierczak, Olczak ze Sztorkowa, Troczyński z Pili, Sikorzyński z Jelenina i inni często zwracają się do wydziału politycznego o pomoc, wskazówki, proszą o rady i zawsze je otrzymują.

12 brygad traktorowych POM nie tylko kosi, orze i sieje sprzętem maszynowym na polach spółdzielczych, ale nie sie pomoc polityczną. Np. członkowie brygady Wojcieszka swoim przykładem i agitacja zachęcili synów i córki spółdzielców w RZS Piaseczno do prac polnych w żniwach — i teraz w siewach jesiennych.

Wydział polityczny pomaga sekretarzom podstawowych organizacji partyjnych w spółdzielniach w pracy z 28 agitatorami. — Razem z nimi pracuje 18 agitatorów z POM. W Siewie Pokoju, żniwach, w Plebiscycie Pokoju, Pożyczce Narodowej i w przygotowaniu do siewów jesiennych najlepiej pracowali agitatorzy: ZMP-owiec Wacław Trzeciak — członek spółdzielni i brygadzista POM, Wacław Abruszewski.

Dzięki systematycznemu uświadamianiu członków spółdzielni przez agitatorów POM i RZS-ów, we wszystkich spółdzielniach zostały na czas zakończone żniwa, a w Jeleninie, Pile, Ostrorogu Warniłęgu, Mozsinie i Małej Czarnej najwcześniej w powiecie rozpoczęto tegoroczne siewy jesienne.

Wydział polityczny organizuje narady aktywu spółdzielczego, pomaga w wymianie doświadczeń, uczy na przykładzie przodujących spółdzielń m. in. Warniłęgu dobrych metod pracy, dba o właściwe prowadzenie dniówek obrachunkowych. Uczy odpowiedzialności każdego członka spółdzielni za przydzielony mu odcinek pracy i współodpowiedzialności za całokształt wspólnej gospodarki. W podobny sposób ustala się odpowiedzialność członków zarządu. Np. w Warniłęgu przewodniczący tow. Kaźmierczak odpowiada za całokształt pracy spółdzielni, a tow. tow. Misztal, Szymczak i inni za pracę brygad polowych, za mobilizację kobiet do wychodzenia w pole, za hodowlę itp.

Wydział polityczny pomógł zarządom, podstawowym organizacjom partyjnym i samym członkom w demaskowaniu wrogów klasowych. Np. w Sitnie, Pile, Małej Czarnej i Szmidzęcinie kilku mniej wyrobionych politycznie członków uległo wpływowi kułaków i zabrało ze stajni konie spółdzielcze. Jednak kiedy wytłumaczono im, że postępując w ten sposób działają na korzyść wroga klasowego i sami sobie wyrządzają krzywdę, wskazali, kto namówił ich do tej kradzieży, zwrócili nieprawnie zabrane konie i obecnie z jeszcze większym zapałem pracują w spółdzielni.

Instruktorzy polityczni POM wskazują podstawowym organizacjom w spółdzielniach, jak współpracować z organizacjami masowymi: ZSCh, ZMP i Kołem Gospodyń.

* * *

Jednakże pomimo tych osiągnięć, nie ustrzegliśmy się błędów. Zbyt luźny mieliśmy kontakt z Komitetami Gminnymi i aktywem gminnym partii, z GRN-ami i masowymi orgnizacjami na terenie wsi indywidualnej. Dopuściliśmy do tego, że niektóre Komitety Gminne przestały się interesować pracą organizacji partyjnych w spółdzielniach — uważając, że jest to wyłącznie obowiązkiem naszego Wydziału Politycznego. W ten sposób te KG oderwały się w poważnym stopniu od życia politycznego w spółdzielnia produkcyjnych.

Nie we wszystkich RZS-ach potrafiliśmy zorganizować życie kulturalno-oświatowe i zaniedbaliśmy świetlice. Jedynie w Nosibądach, Warniłęgu, Ostrorogu, Sitnie i Szmidzęcinie świetlice spełniają aczkolwiek jeszcze niedostatecznie, rolę ośrodka wychowawczego.

Ostatnia narada społeczna i posiedzenie organizacji partyjnej w POM, dały nam możność bliższego zanalizowania całokształtu naszej pracy, krytycznego jej omówienia i wyciągnięcia właściwych wniosków, zmierzających do dalszego usprawnienia działalności Wydziału Politycznego i podniesienia poziomu pracy politycznej.

Obecnie kładziemy znacznie większy, niż dotychczas nacisk na pracę polityczną w spółdzielniach. W tym miesiącu rozpoczynamy szkolenie ideologiczne i fachowe dla wszystkich członków spółdzielń.

Każde zebranie spółdzielczej podstawowej organizacji partyjnej będzie obsługiwane przez aktyw nasz i Komitetu Powiatowego. Sekretarze podstawowych organizacji partyjnych i agitatorzy będą raz w miesiącu brać udział w specjalnych odprawach w KP.

Zebrania zarządów spółdzielń odbywać się mają dwukrotnie w ciągu tygodnia, co nauczy nas bardziej kolektywnej pracy i wyrobi poczucie odpowiedzialności wszystkich członków zarządu za gospodarkę spółdzielni. Dotychczas w wielu spółdzielniach o wszystkim decyduje jeden człowiek — przewodniczący, co jest niewłaściwe i szkodliwe.

W każdym RZS brygadier polowy i traktorowy, przewodniczący i sekretarz organizacji partyjnej będą odbywali codziennie krótkie narady, w celu ustalenia operatywnych, codziennych planów pracy, w oparciu o plany długofalowe.

Jako jedno z najważniejszych zadań postawiliśmy przed sobą wzrost szeregów spółdzielczych organizacji partyjnych. Dbać będziemy aby do partii wstępowali przodownicy pracy i kobiety — aktywistki. Wzmocnimy pracę polityczną ze spółdzielczymi kołami ZMP i Kołami Gospodyń.

Przez zacieśnienie więzi z organizacjami masowymi, przez stałe, codzienne dobrosąsiedzkie stosunki z chłopami indywidualnymi, przez pomoc tym chłopom zarówno polityczną, jak fachową — agronomiczną i techniczną, będziemy dążyć do całkowitego przekonania do gospodarki socjalistycznej i przyjmowania do spółdzielń chłopów małorolnych i średniorolnych.

Umocnione gospodarczo, organizacyjnie i politycznie nasze spółdzielnie produkcyjne dawać będą jednocześnie przykład wyższości gospodarki zespołowej — chłopom indywidualnym w tych gromadach, gdzie nie zorganizowano jeszcze spółdzielni. Ten przykład i wzór będzie dla nich najlepszą zachętą do zorganizowania spółdzielń produkcyjnych w swoich gromadach.

Spółdzielcom z Giżyna i Warblewa

trzeba pomóc w załatwieniu formalności związanych z uzyskaniem kredytów na rozwój hodowli

„Spółdzielnia produkcyjna w *Warblewie, pow. Sławno* przystąpiła już do siewów — donosi nasz korespondent Jan Słyszewski. — Otrzymała ona na czas ziarno kwalifikowane i odpowiednią ilość nawozów sztucznych. Przy uprawie ziemi pracują dwa traktory.

RZS w Warblewie chciałby rozwijać nie tylko produkcję zbożową, ale również hodowlę. Tymczasem — nie otrzymał dotychczas żadnych kredytów na ten cel. CRS nie pouczył zarządu spółdzielni, jak należy starać się o kredyty".

Korespondent Edward Kowalczyk pisze, że *RZS w Giżynie, pow. Drawsko* także nie otrzymał kredytów na rozwój produkcji hodowlanej. W spółdzielni nie ma ani krów, ani trzody chlewnej. Przewodniczący nie bardzo wie, gdzie i do kogo ma się zwracać o kredyty — spółdzielcy twierdzą, że Komitet Powiatowy PZPR w Drawsku zapomniał o nich. Zapomniała również Powiatowa Rada Narodowa.

Agronomowie POM-ów, którzy bezpośrednio winni poinformować spółdzielców, że o *kredyty zwracać się trzeba do Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa przy PRN* i pomóc im w uzyskaniu tych kredytów — zaniedbali swych obowiązków.

Polska Ludowa

przemieniła pałace obszarników na pałace dla dzieci

— piszą mali wczasowicze z Machowinka

„Proszę Redakcję, ażeby wszystkim dzieciom opowiedziała o tym, jak nam się powodzi. Życzymy im, aby na przyszły turnus mogły tu także przyjechać — pisze Teresa Teleśnicka, uczennica V klasy szkoły podstawowej w Gdańsku, przebywająca na wczasach dziecięcych w Domu Wczasów Dziecięcych im. Hanki Sawickiej w Machowinku, w powiecie słupskim.

Chętnie spełniamy prośbę naszej małej Czytelniczki. Oto, co pisze ona o pobyciu w domu turnusowym:

„Dnia 8 września przybyłam do Domu Wczasów Dziecięcych. Dom ten, to piękny pałac. Są tu dzieci robotników rolnych PGR z całej Polski. Jest mi tu bardzo dobrze. Pościel jest bardzo czysta, jedzenie smaczne i czysto podane. Kierownik i wychowawczyni są dla nas bardzo dobrzy, cieszymy się więc, że pod taką troskliwą opieką możemy przebywać i uczyć się w tak pięknym domu. Uczymy się tu przyrody, oglądamy zdjęcia kopalń, mamy też pogadanki. Niedawno kierownik Domu opowiedział nam o Zlocie Młodzieży w Berlinie.

A oto list ucznia klasy VI szkoły podstawowej w Płotach, Antoniego Huszyka, który też przebywa w Machowinku:

Polska Ludowa zmieniła siedzibę obszarnika na Dom Wczasów Dziecięcych, gdzie dzieci nabierają sił do dalszej nauki. Raz w tygodniu przyjeżdża do nas lekarz ze Słupska, który dokładnie wszystkich bada.

Pobyt mamy tu bardzo urozmaicony. Co dzień urządzamy wycieczki, zwiedzaliśmy niedawno gorzelnię w Objeździe, chodzimy do lasu na grzyby, a na pobliskim boisku gramy w piłkę.

Życzę wszystkim dzieciom, żeby mogły spędzić wczasy tak przyjemnie jak ja.

PPB w Białogardzie

szkoli murarzy

Kazimiera Jakubowicz będzie majstrem

Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Białogardzie zorganizowało sześciomiesięczne kursy murarskie. W dniu 33 września br. kurs ukończyło 35 robotników budowlanych, którzy po rocznej praktyce zostaną majstrami murarskimi i kierownikami robót.

Uczestniczka kursu ob. Kazimiera Jakubowicz ciesząc się z awansu powiedziała:

— Chcę zostać majstrem murarskim, a pracą swoją przyczynić się do jak najszybszej rozbudowy naszego kraju.

W bieżącym roku dzięki staraniom Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Kadr dla budownictwa przy białogardzkim Budowlanym Przedsiębiorstwie Powiatowym przeszkoli się 160 robotników.

EDWARD KOZIEŁ

6 Kurs

pielęgniarek PCK w Koszalinie

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Koszalinie zorganizował 6 miesięczny kurs dla młodszych pielęgniarek. W połowie września br. 33 pielęgniarki zakończyły szósty z kolei kurs.

W nauce wyróżniły się: Genowefa Martynowicz z Okonka, Anna Misiak ze Złotowa, Janina Mielnik z Wałcza, Zofia Olchowska z Człuchowa i wiele innych byłych robotnic fizycznych w szpitalach i ośrodkach zdrowia. Po skończonym kursie zasilą one kadry wykwalifikowanych pracowników służby zdrowia.

E. K.

Historia trochę dziwna

Robotnik odcinka drogowego w Grzmiącej, Stanisław Jaczewski był delegowany do konwojowania wagonu z ładunkiem przekraczającym nośność wagonu od stacji Grzmiąca do stacji Białogard. Podczas wypłaty okazało się, że nie otrzyma on pieniędzy za delegację. Miał podobno oświadczyć, że nie chce tych pieniędzy (czego zresztą nie przypomina sobie). Ciekawi jesteśmy, dlaczego miałby nie chcieć? Ot, zwykły wykręt jakiegoś biurokraty, którym usiłuje zamaskować swoje niedbalstwo.

Władze kolejowe w Szczecinku a przede wszystkim organizacja związkowa winny niezwłocznie interweniować, aby Stanisław Jaczewski otrzymał należne mu pieniądze.

J. SKŁADANEK

Dlaczego?

...pociąg kursujący na linii Ustka — Słupsk odchodzi nie raz z Ustki z 80 minutowym opóźnieniem?

C. Złochowski

...Prezydium MRN w Miastku zlikwidowała jedyny w mieście hotel?

J. Dziemian

...w dniu 16. IX. br. mimo polecenia DOKP w Szczecinie nie dodano na stacji Szczecinek 2 wagonów do pociągu odjeżdżającego do Gdańska, dla 134 przodowników i racjonalizatorów Ekspozytury PCD „Paged" w Szczecinku?

Z. L.

Kronika KOSZALINA

Kino „POLONIA" — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — film produkcji niemieckiej. Pocz. seans o godz. 18 i 20.
W niedziele i święta o godz. 16-ej, 18-ej i 20-tej.

MUZEUM — Armii Czerwonej 54 — wystawa pt. „Obóz reform i oświecenia w Polsce XVIII w." i zbiory stałe. — Muzeum otwarte we wtorki, czwartki i piątki od 12-ej do 17-ej, w niedzielę i święta od 12 ej do 19-ej.

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA przy ul. Armii Czerwonej.

* * *

W akcji wykopkowej wzięły udział dzieci ze szkoły podstawowej Nr. 1. Wyjechały one w dniu 8 bm. do PGR Karlino.

* * *

Posiedzenie komisji międzyorganizacyjnej do nauczania języka rosyjskiego odbyło się w wojewódzkim zarządzie TPPR.

Kronika SŁUPSKA

Kino „POLONIA" — „Rwący potok" — film prod. fińskiej. Początek seansów o godz. 18-tej i 21-tej. W niedziele i święta o 16-tej 18-tej i 20-tej.

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA nr 20 Al. Wojska Polskiego.

MUZEUM — pl. Zwycięstwa — otwarte od 12 do 17.

* * *

Konferencję poświęconą omówieniu organizacji Festiwalu filmów radzieckich organizuje w dniu 10 bm. kino „Polonia" w Słupsku.

Festiwal Filmów Radzieckich

w województwie koszalińskim

W zorganizowanym w okresie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko—Radzieckiej Festiwalu Filmów Radzieckich ujrzymy szereg nieznanych dotychczas w Polsce filmów produkcji radzieckiej. Wyświetlane będą one w pięciu kinach naszego województwa: „Polonia" w Koszalinie, „Tęcza" w Wałczu, „Polonia" w Słupsku, „Bałtyk" w Białogardzie oraz w kinie „Przyjaźń" w Szczecinku.

Oprócz kin miejskich filmy festiwalowe wyświetlać będą również kina wiejskie.

Podajemy poniżej terminarz filmów dla kina „Polonia" w Koszalinie:

14 — 15 bm. — „Zwycięzca przestworzy" — kolorowy, 16 — 17 — „W dni pokoju" — kolorowy, 18 — 19 — „Hojne lato" — kolorowy, 20 — 21 — „Daleko od Moskwy" — kolorowy, w polskiej wersji językowej, 22 — 23 — „Zwariowane lotnisko", 24 — 25 — „Pogromca atamana". 26 — 27 — „Donieccy górnicy" — kolorowy, 28 — 29 — „Wielka siła" — w wersji polskiej, 30 — 31 — „Kawaler Złotej Gwiazdy" — kolorowy, 1 — 2. XI — „Zwycięski powrót", 3 — 4 — „Radziecki Azerbejdżan" — kolorowy, 5 — 6 — „Niedźwiedź", 7 — 8 — „Wędrówki czarodzieja", 9 — 10 — „Wielki obywatel" — seria I — w wersji polskiej, 11 — 12 „Wielki obywatel" — seria II — w wersji polskiej, 13 — 15 „Bajka o rybaku i rybce" — kolorowy (program składany).

Karnety na filmy festiwalowe można nabywać już w dniu dzisiejszym w kancelarii kina „Polonia". Cena karnetu jednoosobowego, zawierającego bilety na 16 filmów wynosi 32 złote. Można zaopatrzyć się również w karnety dwuosobowe.

Brawo

odcinek sygnałowy stacji Sławno

Pracownicy odcinka sygnałowego stacji kolejowej Sławno zwyciężyli w I etapie współzawodnictwa długofalowego między odcinkami sygnałowymi okręgu szczecińskiego. Uzyskali oni największą ilość punktów — 543.

S. SOLIŃSKI

Przyspieszyć remont sali kina w Grzydowie

W gromadzie Grzydowo gm. Polanów pow. sławneński, znajduje się ładna duża sala, w której dwa razy w tygodniu wyświetlane są filmy, odbywają się różne imprezy artystyczne i zabawy. Około 1200 mieszkańców Grzydowa i okolicznych gromad korzysta z jedynej na tym terenie sali.

Sala kinowa od dłuższego czasu jednak nie była remontowana. Nie ma pieców, okna są źle oszklone, a przez dziurawy dach przecieka woda. Wszystko to wpływa, że sala coraz bardziej niszczeje.

Kilkakrotne interwencje kierownictwa kina w GRN w Polanowie w sprawie remontu sali, nie odniosły dotychczas żadnego skutku.

Robotnicy z pobliskich PGR-ów, członkowie spółdzielni produkcyjnych i indywidualni gospodarze, którzy pragnęliby czas wolny od pracy spędzić w estetycznie urządzonym kinie na godziwej rozrywce kulturalnej, domagają się jednak, aby GRN zajęła się tą sprawą i doprowadziła salę do porządku, w czym chętnie dopomogą mieszkańcy Grzydowa i okolicznych wsi.

Wzorowa

świetlica dworcowa dla młodzieży szkolnej

Na dworcu w Wałczu istnieje świetlica dworcowa dla młodzieży szkolnej, dojeżdżającej do waleckich szkół.

Przy świetlicy zorganizowany jest chór, prowadzony przez kierowniczkę świetlicy ob. **Henrykę Kaszubowską.** Poza tym młodzież korzysta z licznych gier świetlicowych.

Dzięki staraniom wydziału oświaty PRN 133 dojeżdżających uczniów otrzymuje codziennie ciepły posiłek, składający się z kakao lub mleka oraz bułek i owoców.

S. SZCZECIŃSKI

Szczecińskie Zakłady Graficzne A-2-24492. Nr zam. 3620. 9.10.51.

Doprowadzić do końca likwidację analfabetyzmu

Komisje kontrolne rozpoczęły pracę

W DNIACH od 7 do 14 października br. przeprowadzona zostanie w całym kraju, a więc także w naszym mieście i województwie ostateczna kontrola likwidacji analfabetyzmu. Zadaniem tej kontroli jest ujawnienie i wciągnięcie do rejestru wszystkich nie objętych dotąd spisem analfabetów, poddanie rewizji dotychczasowych zwolnień od nauki początkowej i ustalenie ostatecznej liczby analfabetów, których należy jeszcze objąć nauczaniem początkowym. Podczas obecnej rejestracji gromadzkie, względnie blokowe komisje kontrolne nie powtórzą błędów z poprzedniej rejestracji, t. zn. nie pominą wielu analfabetów ze względu na ich wiek, lub też nieprawdziwe dane odnośnie ich stopnia wykształcenia i nie wyłączą z kursów nauki początkowej wielu kobiet. Kontrola likwidacji analfabetyzmu przeprowadzana jest obecnie na podstawie ksiąg meldunkowych, tak, aby, bezwzględnie wszyscy mieszkańcy danej gromady czy dzielnicy w mieście zostali ponownie sprawdzeni pod kątem ich umiejętności czytania i pisania.

W naszym mieście i województwie analfabetyzm został zlikwidowany w okresie do dnia 1 maja br. Nie mniej jednak pozostała jeszcze pewna liczba osób, które nie ukończyły pomyślnie kursów nauki początkowej, lub które z powodu niedociągnięć i braków w pracy poprzednich komisji rejestracyjnych nie zostały w ogóle objęte nauką. Dlatego raz jeszcze dokonany być musi decydujący wysiłek w kierunku ostatecznego zlikwidowania analfabetyzmu.

Nasze państwo ludowe, stawiające przed narodem wielkie zadania budownictwa socjalistycznego chce i musi budować nowe życie w oparciu o świadome tych zadań społeczeństwo. Im wyższy będzie stopień oświaty w naszym kraju tym szybciej i lepiej wykonamy te zadania, tym pewniej i mocniej utrwalimy i rozwiniemy te wielkie zdobycze, jakie naród nasz uzyskał w ciężkiej i ofiarnej walce z obcym i rodzimym faszyzmem. Nie wolno też zapominać, że walka o całkowitą likwidację analfabetyzmu jest bardzo ważnym odcinkiem ostrej walki klasowej i że zwycięskie zakończenie tej walki — ostateczna i całkowita likwidacja analfabetyzmu będzie jeszcze jedną klęską wroga, przyspieszającą triumf sił postępu i pokoju w naszym kraju. Wróg boi się światła i bazuje głównie na ciemnocie i zabobonie. Dlatego likwidując bez reszty analfabetyzm podcinamy korzenie agentury wroga klasowego, sprzymierzonego ściśle z wrogiem pokoju i postępu — amerykańsko-angielskim imperializmem.

Ostateczna likwidacja analfabetyzmu umożliwi ponadto pełne przejście do nowego etapu wielkiej kampanii oświatowej — dalszego szkolenia i wychowywania b. analfabetów. Trzeba doprowadzić do tego, by wszyscy absolwenci kursów nauki początkowej znaleźli się w zespołach czytelniczych, na kursach nauki języka rosyjskiego, w szeregach słuchaczy Wszechnicy Radiowej, prenumeratorów pism i abonentów bibliotek — słowem, by stali się świadomymi obywatelami, budującymi i kształtującymi wszechstronnie oblicze rodzącego się narodu socjalistycznego.

Cały nasz kraj żyje w tej chwili wielkim Czynem Październikowym. Klasa robotnicza, a za jej przykładem pracujące chłopstwo, inteligencja i młodzież podejmują imponujące zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Rocznicy Wielkiego Października. Pod wieloma podjętymi zobowiązaniami figurują po raz pierwszy może niezgrabne, ale wyraźne i poprawne podpisy niedawnych analfabetów. Czynem produkcyjnym, wzmożoną wydajnością pracy pragną oni wyrazić głęboką wdzięczność dla władzy, która przyniosła im wyzwolenie z jarzma wyzysku i ciemnoty, która wróciła im pełne człowieczeństwo. Każdy z tych nowych podpisów to nie tylko gwarancja wykonania podpisanego zobowiązania, lecz również wyraz miłości i przywiązania do nowej Polski, która uczy żyć i budować.

(Kos.)

Na marginesie występu szczecińskiej ekipy »Artosu«

MNIEJ więcej w dwa lata od powstania Szczecińskiej Delegatury Artosu, wystąpił po raz pierwszy w naszym Szczecinie tutejszy zespół Artosu z programem p.t. „Pół żartem, pół serio". Dotychczasowe występy tego zespołu odbywały się bądź na terenie naszego województwa, bądź, w drodze wymiany, na terenach innych delegatur okręgowych Artosu.

W związku z tym występem należałoby zastanowić się nad dotychczasowymi osiągnięciami naszego Artosu, a także omówić jego braki.

Możemy śmiało powiedzieć, że zarówno poziom programu, jak i poziom wykonawstwa niewiele lub wcale nie różni się od imprez t.zw. „małej estrady" ekip innych terenów lub nawet centralnych, warszawskich, lecz odważnie musimy to przyznać, że nie wnosi, niemal tak jak i inne programy tego typu, wiele nowego na tym odcinku. O ile koncertowa działalność Artosu uległa zdecydowanej poprawie i Artos dopracował się już nowych form imprez muzycznych, o tyle programy rozrywkowe ciągle jeszcze nie natrafiają na właściwą drogę i nie mogą wyzwolić się z przemożnych wpływów międzywojennego mieszczańskiego kabaretu.

Artosowski program „Pół żartem, pół serio" ma dobre teksty satyryczne, poruszające zagadnienia współczesności, dowcipne powiązania, poszczególne występy solistów są na dobrym poziomie, lecz forma tej różnorodnej składanki, opartej na bardzo ograных elementach, domaga się całkowitego przewartościowania. Trzeba zdać sobie sprawę, że nie jest to zagadnienie łatwe. Wysiłek naszej ekipy, by wybrnąć z tych trudności jest bardzo widoczny, osiągnięcia jednak nie są zadawalające.

Przejdźmy do szczegółów. Najdowcipniejsze, najlepiej podane słowo wiążące nie jest w stanie scementować tak różnorodnych fragmentów jak: występy duetu tanecznego Nikandroff, aria Torreadora z „Carmen", czy dobry skecz Rudzkiego. Pozostaje wrażenie przypadkowości zestawień, przypadkowości wynikającej z możliwości lokalnych, lub lokalnych ambicji. Duet Nikandroff jest zresztą najsłabszą pozycją programu. Próby układu ludowych tańców węgierskich, czy polskich, nie wychodzą zupełnie poza kabaretową sztampę, nie mówiąc już o walcu wmontowanym w półfinał. W ogóle forsowanie zbiorowych zakończeń nie wydaje się bardzo szczęśliwe. Wiadomo skąd się wywodzą i ile w nich sztuczności. Piosenki łotewskie w wykonaniu Bernarda Nowackiego i krakowiak i ludowa, słowacka piosenka Madejówny świetnie nadają się do całości lekkiego programu, lecz arie operowe, śpiewane przez obojga ciężkawy by nas bardziej na symfonicznych koncertach dla szkół czy zakładów pracy, gdzie tak bardzo brakuje nam solistów o poważnym, różnorodniejszym repertuarze. Najbardziej nowym, w najszerszym tego słowa znaczeniu, wydaje się nam sposób podawania publiczności przez Sendera słowa wiążącego i monologów. Bardzo ludzkie elementy jego wykonawstwa: bezpośredniość, wdzięk, prostota i serdeczność znakomicie nadają się do nawiązania żywego kontaktu z człowiekiem na widowni.

Zespoły Artosu, a więc i nasz szczeciński, czeka wytężona stała praca nad podnoszeniem poziomu artystycznych imprez i ściślejszym związaniem ich z naszą dzisiejszą rzeczywistością, aby nie tylko przez dobór tekstów mogły mieć wpływ na wychowanie nowego człowieka, lecz aby przyczyniły się również do podnoszenia poziomu kulturalnego jak najszerszych warstw społeczeństwa.

MARIA ANDRZEJEWSKA

U naszych PRZYJACIÓŁ

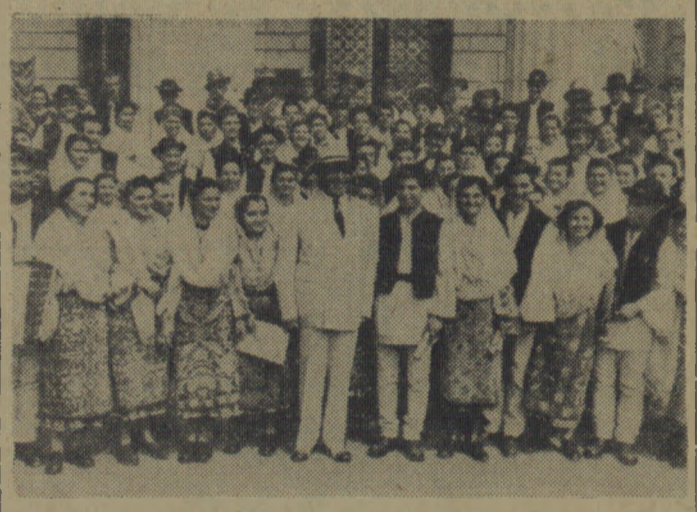

Ostatnio odbyły się w Bukareszcie finały konkursu zorganizowanego dla amatorów świetlicowych zespołów artystycznych z całego kraju przez komitet Instytutów Kulturalnych i Komitet dla Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów.

Na zdjęciu: Dr Petru Groza, Premier Rumuńskiej Republiki Ludowej z grupą artystów-amatorów z gminy Rucar w okręgu Argos.

GŁOS sportowy

Trening przygotowawczy podstawą do Marszów Szlakami Zwycięstw Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego

14 października, w związku z inauguracją Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i uroczystościami związanymi z Dniem Wojska Polskiego — Rocznicą Bitwy pod Lenino, odbędą się w całym kraju „Marsze Szlakami Zwycięstw".

Masowym udziałem w marszach setki tysięcy sportowców zadokumentują ścisłą łączność z Ludowym Wojskiem Polskim, stojącym na straży niepodległości, pokoju i socjalistycznego budownictwa. „Marsze Szlakami Zwycięstw" staną się potężną manifestacją przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego.

W bieżącym roku we wszystkich kategoriach marszu wprowadzona będzie tylko klasyfikacja drużynowa. Każde koło sportowe, szkoła czy klub może wystawić nieograniczoną ilość 7-osobowych drużyn, którym zaliczony będzie czas ile w komplecie przybędą na metę.

Organizatorami marszów zajmują się Rady LZS-ów w gminach, a w miastach zrzeszenia sportowe i kierownictwa szkół. W „Marszach Szlakami Zwycięstw" może brać udział każdy, kto ukończył 11-ty rok życia. Wszyscy uczestnicy zostaną podzieleni na grupy według wieku.

Oto długości tras z uwzględnieniem wieku zawodników:

Mężczyźni:
od 11-tu do 14-tu lat, trasa długości 2.500 metrów,
od 15-tu do 16-tu lat, trasa długości 5.000 metrów,
od 17-tu do 18-tu lat, trasa długości 8.000 metrów
ponad 19 lat, trasa długoci 10.000 metrów.

Kobiety:
od 11-tu do 14-tu lat, trasa długości 2.500 metrów,
od 15-tu do 16-tu lat, trasa długości 3.000 metrów,
ponad 17 lat, trasa długości 5.000 metrów.

Marsze Jesienne będą również jedną z masowych prób na odznakę SPO. Dla tych zawodników którzy maszerowali Szlakami Zwycięstw w latach ubiegłych, norma na SPO zostanie zatwierdzona wtórnie.

Oto minima, jakie zawodnicy powinni uzyskać na poszczególnych dystansach:

mężczyźni 2.500 metrów — 23 minuty, 5.000 metrów — 42 minuty, 8.000 metrów — 1 godzina 5 minut, 10.000 metrów — 1 godzina 20 minut dla zawodników w wieku od 19—29 lat, 1 godzina 30 minut dla zawodników od 30—39 lat i 1 godzina 50 minut dla zawodników w wieku ponad 40 lat.

Kobiety: 2.500 metrów — 28 minut, 3.000 metrów 36 minut, 5.000 metrów — 44 minuty dla zawodniczek od 17 do 18 lat i od 26 do 32 lat, 40 minut dla zawodniczek od 19 do 25 lat i 50 minut dla zawodniczek w wieku ponad 33 lata.

Zgłoszenia do marszu przyjmują wszystkie zrzeszenia sportowe i kierownictwa szkół. Każdy zawodnik powinien być badany przez lekarza.

Marsze Szlakami Zwycięstw są trudną konkurencją sportową. Aby tak największa ilość startujących uzyskała potrzebne minima na SPO, należy przeprowadzić treningi przygotowawcze, które winny składać się z gimnastyki wstępnej oraz marszu przeplatanego lekkim biegiem. Instruktorzy prowadzący zaprawy powinni udzielać zawodnikom wskazówek co do sposobu maszerowania i rozkładania sił na całą trasę.

* * *

A oto jak przygotowują się do Marszów Jesiennych niektóre zrzeszenia sportowe.

Sportowcy zrzeszenia „Spójnia" trenują na boisku „Ogniwa" przy ul. Kordeckiego we wtorki i czwartki. Pierwszy trening przygotowawczy do marszów odbył się w ub. czwartek. Udział wzięło 40 zawodników z kół sportowych: Spólnoty Pracy, CRS-u, Domu Książki oraz zawodnicy wyczynowi sekcji piłki ręcznej, nożnej i lekkoatletyki. Pierwszą zaprawę przeprowadził kol. Marek, instruktor Spójni.

* * *

Sportowcy Kolejarza przygotowują się do „Marszów Szlakami Zwycięstw" w swych kołach sportowych. Zaprawy przeprowadzają bezodowniczy wychowania fizycznego wzgl. instruktorzy tegoż zrzeszenia.

* * *

— Uwaga! Drużynami zbiórka! 130 uczni z Liceum i Szkoły Zawodowej Budowlanych sprawnie ustawia się na Jasnych Błoniach w 10-osobowych grupach. Kierownicy drużyn znani zawodnicy wyczynowi: Leśniewski, Choroszko i Sabatt melduja nauczycielom wychowania fizycznego o gotowości swych oddziałów do przygotowawczego treningu do Marszów Jesiennych.

— Do dwóch odlicz! — padają komendy w drużynach. A po chwili — czwórki w prawo zwrot! Kierunek Park Kasprowicza... Marsz!

Drużyna po drużynie opuszcza Jasne Błonia. Pierwszy kilometr grupy maszerują w czasie od 8-miu do 10-ciu minut. Następnie, po krótkim odpoczynku, znowu marsz, ale tym razem w szybszym tempie. Wszyscy chłopcy wspaniale trzymają się. Czas przemarszu następnego kilometra wynosi 6 minut 15 sekund.

— Jest to już trzeci nasz przygotowawczy trening do „Marszów Szlakami Zwycięstw" — mówi ob. Borkowski, sędzia LA, a zarazem sekretarz ZS Budowlani. — Uczniowie trenują z zapałem w czasie godzin wychowania fizycznego. Nauczyciele Niklewicz, Welcz, Frukarz i Malczewski postawili sobie za obowiązek tak przygotować swych pupilków do marszów, aby wszyscy uzyskali potrzebne minima na SPO. Oprócz treningów na Jasnych Błoniach i w Parku Kasprowicza, przeprowadzamy zaprawy w terenie pagórkowatym oraz po trasie marszów, która już mamy wyznaczoną.

— „Hej kolego, więcej życia" — słychać śpiew powracających z treningu uczniów.

Wszyscy oni na pewno staną na starcie do „Marszów Szlakami Zwycięstw" przygotowani.

* * *

—Co słychać o przygotowaniach do Marszów u naszych akademików?

— O przygotowaniach nic nie słychać, ale dużo słyszy się o tym, że w szczecińskich wyższych uczelniach, jak dotychczas, wychowanie fizyczne śpi.

Rok szkolny już się rozpoczął. Zawodnicy wrócili z wakacji, a ze sportowców AZS-ów oprócz kilku lekkoatletów oraz siatkarzy i żeglarzy, którzy korzystają z ostatnich pogodnych dni sezonu, nikt nic nie robi. O zdobywaniu odznaki SPO w ogóle się nie słyszy. Instruktorzy WF nie wiedzą co mają robić.

Zbliżają się „Marsze Szlakami Zwycięstw", masowe zdobywanie jeszcze jednej normy na [illegible]. Już najwyższy czas aby AZS zorganizował sobie planową pracę w związku z rozpoczęciem się akademickiego roku szkolnego.

A. Borkowski.

Pięciolecie »Unii« szczecineckiej

W ub. niedzielę klub sportowy „Unia" w Szczecinku obchodził 5-lecie swego istnienia. Już w sobotę odbyła się w świetlicy klubu uroczysta akademia, połączona z wręczeniami dyplomów czołowym zawodnikom i działaczom sportowym „Unii" Szczecinek.

Niedzielne imprezy sportowe rozpoczęła barwna defilada 200 zawodników, na której czele maszerowali Mistrz Polski w Biegu Maratońskim Osiński i „Unii" Szczecinek i Mistrz Polski w 10-cioboju Pachół z AZS-u Szczecin.

Po południu odbyły się propagandowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Szczecinka i AZS-u Szczecin oraz regaty żaglówek, mecze piłki ręcznej i nożnej. Wieczorem w świetlicy rozegrano szereg ciekawych spotkań ping-pongowych pomiędzy zawodnikami „Unii" Szczecin i Szczecinek.

Wszystkie imprezy, organizowane z okazji 5-tej rocznicy „Unii" Szczecinek były w pełni udane, a 5.000 rzesza publiczności, przyglądająca się z zainteresowaniem zawodom i meczom miło spędziła kilka godzin na boiskach. Oto wyniki, uzyskane w lekkoatletyce:

100 metrów: I-szy Żulewicz AZS Szczecin — 11,1, II Pachół AZS Szczecin — 11,3. **800 metrów:** I Piotrowski Unia Szczecinek — 2:07,4, II Sienkiewicz również Unia Szczecinek — 2:18,6. **200 metrów:** I Żulewicz — 27,6, II Chabuda AZS Szczecin — 28,7. **kula:** I Pachół — 11,25, II [illegible] AZS Szczecin — 11,07, **granata** I Bielakow AZS Szczecin — 61,35, II Chodoszowski AZS Szczecin — 60,50, skok w dal: I Pachół — 6,57, II Żulewicz — 6,51, skok wzwyż: I Bielakow — 171 (rekord życiowy), II Tusiński AZS Szczecin — 160 cm.

Wszystkie spotkania w siatkówce stały na dobrym poziomie technicznym. Najbardziej emocjonujący mecz, to AZS Szczecin — Unia Szczecin, który zakończył się zwycięstwem akademików 2:1 (13:15, 15:13, 15:9). Drużyna AZS-u również wygrała z SKS-em Szczecinek w dwóch setach 15:2 i 15:1. W ostatnim spotkaniu Unia Szczecin zwyciężyła Unię Szczecinek 2:0 (15:13 i 15:11).

W meczach siatkówki kobiet zawodniczki Unii ze Szczecina pokonały swe imienniczki ze Szczecinka 2:1 (9:15, 15:9, 15:13).

W piłce nożnej gospodarze wygrali z Unią Szczecin 3:1 (wynik meczu ustalony został już w pierwszej połowie gry), w przedmeczu natomiast lepsi byli juniorzy Szczecina, odnosząc zwycięstwo 2:0.

W spotkaniach ping-pongowych wszystkie gry wygrali zawodnicy Unii Szczecin.

W TBILISI dobiegają końca mistrzostwa tenisowe ZSRR. Z 64 uczestników turnieju wyłoniono już półfinalistów w grach pojedyńczych kobiet i mężczyzn.

Wśród mężczyzn do półfinału zakwalifikowali się Andrejew, Korbut i Ozierow z Moskwy oraz Friedland z Kijowa. Ten ostatni pokonał niespodziewanie w ćwierćfinale

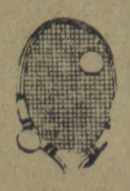

zeszłorocznego mistrza Niegrebeckiego.

W grach kobiet w półfinale spotkają się Bielonienko, Borysowa i Czuwirina z Moskwy oraz Kałmykowa (Kijów).

Lekkoatleci NRD budują socjalistyczną Warszawę

W poniedziałek 8 bm. reprezentacja lekkoatletyczna NRD wspólnie z zawodnikami i zawodniczkami polskimi wzięła udział w budowie socjalistycznej Warszawy.

Sportowcy niemieccy przepracowali kilka godzin przy budowie Parku Kultury na skarpie dawnego ogrodu Fr[illegible]catti.

Wieczorem goście niemieccy byli na oprze „Hrabina".

Lekkoatleci NRD powracają do kraju we wtorek 9 bm. wieczorem.

Sport w ZSRR

NA specjalnej konferencji w Moskwie delegat radziecki na kongres Międzynarodowego Związku Piłki Siatkowej Wereskow omówił obrady kongresu, który odbył się niedawno w Paryżu.

W kongresie wzięli udział przedstawiciele 23 państw, wśród nich delegaci ZSRR, Polski, Rumunii, Bułgarii i Węgier. Kongres skrytykował ostro dotychczasową działalność Federacji, a szczególnie biura administracyjnego.

Postanowiono, że mistrzostwa świata i Europy będą odbywały się co 4 lata. Najbliższe mistrzostwa świata w konkurencji kobiet i mężczyzn odbędą się w sierpniu 1952 r. w Moskwie, a mistrzostwa Europy w 1955 r. w Bukareszcie.

W poczet członków FIVB przyjęto kilka państw, wśród nich Niemiecką Republikę Demokratyczną.

* * *

W BIEŻĄCYM roku studenci moskiewscy, członkowie zrzeszenia sportowego Nauka brali liczny udział w wielu zawodach sportowych, na których zdawano masowo normy na odznakę GTO. Akcja ta przyniosła poważny rezultat w postaci ponad dwukrotnego zwiększenia ilości posiadaczy GTO wśród młodzieży akademickiej.

Udział studentów moskiewskich w ruchu sportowym wyrażał się również licznymi zawodami korespondencyjnymi z innymi uczelniami, masowym udziałem w Spartakiadzie studenckiej i w wielu innych imprezach wszechzwiązkowych.